Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 265. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

4. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: ez odnoszenia	Na całym obsz. Pa stwa polsk z przesyłka pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

„Tow.“ Burda z „Frakcji“ o wodzach P. P. S.

Jedynem dotąd następstwem ostatnich wydarzeń na gruncie parlamentarnym jest zaostrzenie się stosunku lewicy do sanacji i naodwrót. Jak długo ono potrwa, trudno przewidzieć. Narazie jednak jest i obfituje w bardzo efektowne epizody. N. p. walka „na noże“ między wierną rządowi „Frakcją Rewolucyjną“ a PPS., toczona na łamach organów tych partyj: „Przedświtu“ i „Robotnika“... Stanął do niej świeżo nie kto inny, jak „tow.“ Burda, którego nazwisko doskonale harmonizuje z charakterem jego metod i jego występów prasowych. Wziął się tedy „tow.“ Burda do czołowych ludzi PPS. i w sposób bezceremonjalny, miejscami obelżywy oskarża ich o „tępą demagogję“, brak patrjotyzmu, i nawet wrogie dla państwa usposobienie. Występ „tow.“ Burdy ma posmak skandalu, tak jest bezkompromisowy i brutalny. Nie we wszystkich szczegółach da się streścić na łamach szanującego się dziennika. Daje jednak widok za kulisy PPS. tak nieoczekiwany, że nie wahamy się przytoczyć z niego najznamienniejszych ustępów.

Oto, jak „tow.“ Burda charakteryzuje **posła Liebermanna:**

„Wiedeńscy socjaliści — pisze p. Burda — nazywali go „der Rostighaariger Jude aus Drohobycz“ (Rdzawowłosy żydek z Drohobycza). Otóż ten socjalista specjalnego gatunku, **całe życie był więcej żydowskim nacjonalistą, aniżeli socjalistą.** A jeżeli czasem przypomniał sobie, że jest socjalistą, to ten socjalizm zupełnie dobrze pokrywał się z pojęciami o socjaliźmie Róży Luksemburg, dostosowany jeszcze do interesów przemyskiego żydowskiego mieszczaństwa“.

Opowiada p. Burda, jak w r. 1909 pos. Lieberman po wiecu socjalistycznym poprowadził swoją „gwardję żydowską“ na uroczystość ku czci Słowackiego w Przemyślu, żeby ją — rozbić... Według p. Burdy p. Lieberman był zdania:

„**Wszystko, co żydowskie, to piękne, szlachetne i podziwu godne, zaś wszystko, co polskie, to łajdackie i podłe.** Przecież się Lieberman tego nie wyprze, że często do swego otoczenia mówił, że **takiego podłego narodu jak Polacy nie widział.** Pamiętam, jak w czasach pierwszych początków istnienia państwa polskiego **martwiło szczerze Liebermana, że koleje i poczta w tem państwie funkcjonują dobrze;** bardzo zmartwiony zwierzał się do swojego otoczenia, że Daszyński przecież wraca do zdrowia. — „Jedną nogą był już na tamtym świecie, ja myślałem, że zdecyduje się wciągnąć tam i drugą, a on ps.... nie tylko że wyzdrowiał, ale i odmłodniał!“ W okresie ofenzywy bolszewickiej wraz z Łańcuckim i najbliższem swojem otoczeniem żydków przygotował się do uroczystego przyjęcia bolszewików na wypadek ich wizyty w Przemyślu“.

A teraz konterfekt **posła Żuławskiego!**

„Osóbka o dość ograniczonym mózgu, żelazny sekretarz zawodowych organizacyj i zapalony wyznawca komisarzy w Kasach Chorych o ile są jego krewnymi — p. Zygmunt Żuławski.

Według niego to Piłsudskiego należało jeszcze w 1919 roku rozstrzelać. Żuławski posiada własnego pomysłu mapę granic Polski. Według tej mapy, to Pomorze i Poznańskie, jak i Śląsk Górny należy oddać Niemcom. bo po pierwsze wytwarzamy sobie w Niemcach wrogów, a po drugie, Śląsk Górny zabija nam Jaworzno; jeżeli zaś Woldemaras tak strasznie się napiera Wilna, to należy mu takowe dać, a zresztą co proletarjat polski przez uzyskanie niepoległości skorzystał? Nic!“

I dalej, jak w kalejdoskopie, przesuwają się wizerunki: Diamanda, Czapińskiego, Barlickiego, Pragiera, Niedziałkowskiego, Zaremby, Chałupki-Kwapińskiego. Tym samym stylem, którego próbki wyżej przytoczyliśmy. Te same oskarżenia o — brak patrjotyzmu, o nieszczerość, o sympatje bolszewickie i t. p. Tylko może więcej jeszcze na nich śliny i więcej brutalstwa!

Kończy zaś „tow.“ Burda swój przegląd głowaczów PPS. oświadczeniem, że „obóz marszałka“ nie da sobie wydrzeć z rąk władzy inaczej, jak przez — krew!

„Ktokolwiek — grozi wodzom PPS — chciałby Piłsudskiemu tę władzę odebrać, to może to uczynić tylko przez zwycięską kontrrewolucję. Musicie zrozumieć, wy tchórzliwa bando kramikarzy politycznych, **że wasze zwycięstwo może być tylko wtedy zwycięstwem, kiedy my przez was pokonani, wraz z marszałkiem Piłsudskim będziemy stać pod ścianką, a na waszą komendę skierują się lufy karabinów do naszych piersi... Ale uważajcie, aby to wszystko nie stało się odwrotnie!**“

Tak to do swoich wczorajszych „wodzów“ i „mistrzów“ przemówił „tow.“ Burda. Obelgą i groźbą użycia rewolweru! Językiem, który się sam kwalifikuje! Argumentami, których natura zdradza najwyższy niepokój! Zostawmy je dwom zainteresowanym stronom do „załatwienia“. Nas obchodzi co innego.

Traf chciał, że się zbiegają ze sobą prawdziwie sensacyjne rewelacje o obozie socjalistycznym... Jeszcze nie skończył „Robotnik“ drukować dokumentów, które dowodzą, że „Frakcja Rewolucyjna“ (BBS) stawia na czele swojem ludzi napadających na pociąg dla „zasilenia kasy partyjnej“, — a już „Przedświt“ zamieszcza (podany na 2 str.) list niejakiego Bogdańskiego, że — „milicja PPS“ w Warszawie rekrutuje się z kryminalistów. „Tow.“ Burda wreszcie oskarża przywódców PPS o takie rzeczy, że, gdyby część z nich tylko była prawdziwą, to już byłby to wystarczający powód do odejścia tych polityków w stan spoczynku.

Mówiło się i pisało wiele o „bagnie moralnem“ naszego obozu socjalistycznego. Były to tylko jednak drobnostki, przeczucia raczej większych nadużyć, niż realne fakty. Ostatnie rewelacje nie zostawiają już żadnej wątpliwości co do tego, iż polski obóz socjalistyczny (zarówno rządowy, jak „cekawistyczny“) przechodzi w rozkład moralny. Poniżej moralności obywatelskiej stawia Burda głowaczów PPS. Jego zaś na tym samym poziomie stowia własny ostatni występ w „Przedświcie“, zkończony groźbą pospolitego nożowca!... Brrr! Oto jest obóz kierowany „moralnością socjalistyczną“, ideami „sprawiedliwości“, marzeniem o „lepszym ustroju“!

W. Z.

W Sejmie zapanował spokój.

Warszawa, 2. 10. (Tel. wł.). W kuluarach sejmowych zapanował znowu zupełny spokój. Wieczorem obradował Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Palestyna wciąż w ogniu walk.

Wiedeń. 2 10. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Jerozolimy, że **sytuacja w Palestynie na nowo się zaostrzyła.** W dzielnicy żydowskiej **znaleziono wczoraj pewnego żyda zastrzelonego.** W Jaffie **przyszło do starć** w przebiegu których zraniono kilka osób.

PRZESZŁO 700 WYROKÓW.

Londyn (AW). Sądy angielskie w Palestynie rozpatrzyły dotychczas **ponad 700 spraw oskarżonych o udział w ostatnich zamieszkach. Wyroki wahają się od 2-ch miesięcy do 2-ch lat więzienia.**

DEKLARACJA HENDERSONA W SPRAWIE PALESTYŃSKIEJ.

Londyn 2. 10. (PAT). Przemawiając dzisiaj rano na konferencji Labour Party, minister Henderson oświadczył, że sytuacja w Palestynie jest obecnie normalną. Winni wywołania zamieszek **bez względu na swoją rasę i wyznanie, zostali pociągnięci do odpowiedzialności.** Minister stwierdził, że **rząd nie zamierza bynajmniej przystąpić do rewizji sprawy mandatu brytyjskiego w Palestynie. Niema mowy o zmianie linji polityki, oznaczonej w deklaracji Balfoura.** Polityka ta dąży do ustanowienia ogniska narodowego żydów w Palestynie. Będzie ona zawsze uwarunkowana należytą ochroną praw cywilnych i wyznaniowych wszystkich bez wyjątku mieszkańców Palestyny.

„Król Magnus“ to—nie Piłsudski

Tak twierdzi sam Bern. Shaw.

Ci, którzy byli na „Wielkim Kramie“ Bernarda Shaw'a, musieli zauważyć, że autor otoczył „króla Magnusa“ nimbem szlachetności, bystrej inteligencji, roztropności i rasowej grzeczności w odnoszeniu się do społeczeństwa. Byliśmy też zaskoczeni, gdy w wywiadzie korespondenta PAT. ze Shaw'em wyczytaliśmy następujące oświadczenie Bernarda Shaw'a:

„**Pisząc moją sztukę zamierzałem pierwotnie oprzeć postać króla Magnusa na osobie marszałka Piłsudskiego, którego spoesób działania dowodzi jego wielkiej umiejętności opanowywania sytuacyj politycznych. Przeciwnie niż Mussolini lub Primo de Rivera... Może pan oświadczyć swoim rodakom** — zakończył Shaw z prawdziwym zapałem — **że żywię wielki i szczery podziw dla osoby marszałka Piłsudskiego i dla jego zdrowego, praktycznego zmysłu politycznego**“.

Ustępu tego niezamieściliśmy, bo poprostu król Magnus a marszałek Piłsudski to — dwa przeciwieństwa. Jak dalece nasze stanowisko było usprawiedliwione, dowodzi **oświadczenie złożone przez Bern. Shaw korespondentowi londyńskiemu Ullsteina, ogłoszone wczoraj m. in. i w „Kattowitzer Zeitung“.**

Na twierdzenie PAT., jakoby Shaw oświadczył, że tworząc Magnusa myślał o Piłsudskim, odpowiada teraz Shaw, że

„**to jest zupełnie błędne mniemanie. Albowiem (Shaw) wogóle marsz. Piłsudskiego nie zna.** A przy tworzeniu postaci króla Magnusa ani o nim, ani o żadnym innym panującym świata nie myślał... Rzecz zrozumiała — kończył Shaw — **jestem zadowolony słysząc, że korona mojego króla Magnusa nadaje się na głowy wszystkich panujących**“...

W ten sposób potrąca Shaw delikatnie o entuzjazm, który w kołach „sanacji“ wywołała wiadomość, jakoby układny, inteligentny, rozważny, król Magnus, uosobienie cnót panującego, miał być kopją p. marsz. Piłsudskiego. Spotyka „sanację“ nauczka przykra pewnie, ale zasłużona... Ciekawe jednak jest, jak korespondent PAT. mógł się „przesłyszeć“ i właściwie, kto cały wywiad dawał. Czy przypadkiem nie ktoś inny, niż Shaw?

Indje otrzymają pełny samorząd.

Wiedeń. 2 10. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu. Rząd partji robotniczej **planuje przyznać Indjom statut dominjów, to znaczy pełny samorząd.** Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph“ zapowiada, że **w najbliższym czasie oczekiwać należy ważnych kroków w sprawie konstytucji Indyj.** W kołach ministerjalnych przyjmują, że nastąpi to **jeszcze przed otwarciem wszechhinduskiego kongresu, który zwołany został na dzień 1 grudnia.** Rząd angielski spodziewa się, że przyznanie samorządu Indjom wpłynie na stanowisko kongresu i **unicestwi zamiary nacjonalistów hinduskich.**

DYMISJA GABINETU EGIPSKIEGO.

Wiedeń. 2 10. (PAT.) Dzienniki donoszą z Kairu, że **gabinet egipski postanowił ustąpić.** Prezydent ministrów **Mahmud Basza wręczy dzisiaj królowi dymisję.** Oczekują utworzenia gabinetu pracy bez tła politycznego.

Przyjęcie polskiej pielgrzymki w Rzymie

Rzym 2. 10. (PAT). W Rzymie działa **komitet przyjęcia wielkiej narodowej pielgrzymki polskiej,** która przybyła już do Włoch z księżmi biskupami Szlagowskim i Jałbrzykowskim na czele, a pod kierownictwem ks. prałata de Villea z Warszawy. **Pielgrzymka liczy 500 osób.** W program pobytu pielgrzymki w Rzymie wchodzą **audjencja w Watykanie w dniu 4-go października, pochód po Coloseum i nabożeństwa.**

Antypolskie manifestacje w Trewirze.

Warszawa, 2. 10. (Tel. wł.). Na kongresie antypolskich związków wschodnio- i zachodniopruskich oraz nacjonalistycznych związków nadreńskich w Trewirze odbyły się **wielkie manifestacje antypolskie.** Wszyscy mówcy wskazywali na rzekome niebezpieczeństwo, zagrażające ze strony Polski marchji wschodniej. **Polacy rzekomo wykupują majątki niemieckie, korzystając z trudności ekonomicznych ich właścicieli.**

O czem piszą inni?..

Podwyżka taryfy kolejowej.

„Naprzód“ przypomina, że w dniu 1-go października

„weszła w życie podwyższona taryfa towarowa **na polskich kolejach państwowych.** Radzono nad nową taryfą rok z górą i nareszcie ułożono taką, która podwyższa stawki **przeciętnie o 20 proc.** Wszystkie więc towary, przewożone koleją, będą naturalnym porządkiem rzeczy podrożone o podwyżkę taryfową, różną dla różnych towarów. Nikogo nie przekona rozesłany przed kilku dniami komunikat rządowy, że podwyżka taryf „nie powinna“ odbić się na cenie towarów. My wiemy, że dzieje się wprost przeciwnie, że podwyżka taryf z reguły pociąga za sobą podrożenie towarów i to w „zaokrąglonym procencie“.

Nie jest to oczywiście znak polepszenia się sytuacji gospodarczo-finansowej państwa, które wmawia w nas codziennie „Głos Prawdy“ i inne pisma rządowe.

Do czego dąży lewica?

Kilka pism (m. in. „Kurjer Codzienny“ i „Nasz Przegląd“) przynosi ciekawe wiadomości o planach lewicy na najbliższą przyszłość... A mianowicie na najbliższem posiedzeniu sejmu ma zostać postawiony wniosek — zapowiedziany zresztą przez p. Daszyńskiego wobec berlińskich dziennikarzy — o votum nieufności dla rządu. Co będzie po uchwaleniu tego wniosku? Nie jest wykluczone — referuje „Nasz Przegląd“ przewidywania lewicy — że p. Prezydent powoła do steru ten sam rząd tylko z innym premjerem, np. z p. Matuszewskim. Jeśli w nim nie będzie p. Prystora, to lewica (czytaj: PPS) gotowa ustosunkować się „rzeczowo“ do tego rządu. Jeśli zaś p. Prystor wejdzie do tego rządu, to — pisze „Nasz Przegląd“ —

„zostanie zgłoszona „zaostrzona“ formuła, stwierdzająca brak zaufania do wszystkich wymienionych z nazwiska ministrów, nie wyłączając p. ministra spraw wojskowych. Wedle „kalkulacji“ jednego z leaderów lewicy **druga ta formuła, zawierająca żądanie ustąpienia wszystkich członków gabinetu, będzie już posiadała pełnię prawomocności konstytucyjnej i ewentualnie spowoduje przesilenie państwowe.** Jeśli pan Prezydent nie wyciągnie konsekwencji, to **Sejm skorzysta z mglistego paragrafu konstytucji, przewidującego „opróżnienie miejsca“, a wówczas władzę obejmie Marszałek Sejmu i powoła „gabinet likwidacyjny“,** który przeprowadzi bezstronne wybory“.

Gdyby to było prawdą, to stalibyśmy przed ważnemi wypadkami!

Milicja P. P. S. składa się z kryminalistów.

„Przedświt“ odwdzięcza się „Robotnikowi“ za jego rewelacje w sprawie napadu „bebesowców“ na pociąg pod Jędrzejowem. I zamieszcza oświadczenie niejakiego Bogdańskiego, nawróconego z PPS. na BBS., że **w PPS. są żywioły karane za „sprawki kryminalne“...** Pisze on, że dotąd był wiernym PPS., a w sierpniu b. r. został wybrany „**komendantem milicji**“ (!) PPS. Dwa miesiące „pracy“ na tem stanowisku przekonały Bogdańskiego, że

„**Członkowie milicji są to w znacznej części ludzie notowani już w policji za różne sprawki kryminalne, „zawodowe“,** pozostający bez pracy i czerpiący środki utrzymania z niewiadomych źródeł. Kilku z nich w ostatnich czasach dopuściło się czynów kolidujących z kodeksem karnym.

Poruszyłem — oświadcza p. B. — tę sprawę na zebraniu komitetu dzielnicowego, zwracałem się do władz centralnych partji, żądałem usunięcia tego rodzaju jednostek z partji. Wszystko jednak bezskuteczne. **Władze partji nietylko że patrzyły z pobłażaniem na przestępstwa kryminalne swych członków, ale wprost aprobowały je i odnosiły się do nich z uznaniem,** uważając np. zwykły napad rabunkowy, jako swego rodzaju odwagę i bohaterstwo, które winno cechować członków milicji“.

Z tego powodu p. Bogdański z PPS. wystąpił i oświadcza, że

„gotów jest o każdej porze podać wszystki szczegóły czynów kryminalnych i wymienić nazwiska osób, biorących w nich udział. Wystarczy zresztą zajrzeć do spisanych w tych sprawach protokułów policyjnych“.

P. P. S. żegna p. marsz. Piłsudskiego.

Pos. Niedziałkowski wystąpił w „Robotniku“ z bombastycznym artykułem p. t. „Nasz stosunek do Józefa Piłsudskiego“... Oto wnioski, jakiemi się ten artykuł kończy:

„Nie pomniejszamy roli Józefa Piłsudskiego w dziejach bohaterskiej epopei P. P. S.; nie pomniejszamy jego roli w legendzie Legjonów; nie pomniejszamy jego roli jako Naczelnika Państwa i jako obrońcy Niepodległości w roku 1920. Stwierdzamy tylko fakt: Piłsudski z r. 1905, z roku 1914, z r. 1918, z r. 1920 należy do historji. Piłsudski z r. 1926—1929 jest wodzem „Gasnącego świata“ starej Polski, Polski związków ziemian, „Lewjatanów“. biurokracji i... „sanacji moralnej“. „Tamten“ Piłsudski jest częścią historji PPS. „Ten“ Piłsudski jest taranem, który uderza w Socjalizm i w Demokrację. On stworzył „pomajowy“ system rządzenia. On kieruje „pomajowym“ systemem rządzenia. On przewodzi tym, którzy stoją „po drugiej stronie Barykady“. W przededniu walki decydującej trzeba powiedzieć jasno i otwarcie to, co jest prawdą“.

Do takich wniosków doprowadziła pos. Niedziałkowskiego ocena „pomajowych stosunków“ z punktu widzenia — materjalizmu dziejowego. Czyżby to już było pożegnanie p. marsz. Piłsudskiego przez PPS? Czy może tylko przez p. Niedziałkowskiego?

Nowe stronnictwo na Górn. Śląsku.

„Polonja“ pisze:

„Dotychczasowy działacz sanacyjny pan Obrzut zabiega około zorganizowania **nowego stronnictwa politycznego pod nazwą „Narodowa Partja Socjalistyczna“.** Przy zabiegach tych sekunduje mu parę osób, w którem to gronie znajduje się podobno także i p. Biniszkiewicz. W związku z tem wymieniają również nazwisko jednego z czołowych leaderów sanacji śląskiej i dygnitarza komunalnego, odkomenderowanego niedawno do specjalnych poruczeń politycznych przy pewnem ugrupowaniu politycznem na Śląsku“.

Bardzo możliwe. Mają w sanacji czas i mają pieniądze. Czemużby więc nie spróbować stworzenia nowej partji, skoro BB. nie zdołał zmienić się na Śląsku w partję!

Uroczystości ku czci św. Wacława w Pradze.

Już w przeddzień święta Wacława Praga przybrała odświętną szatę: ze wszystkich niemal domów i gmachów publicznych powiewały flagi narodowe, ulice i balkony przybrane były transparentami i zielonemi gierlandami. Promienie słońca jesiennego i mrowie ludzi na ulicach miasta dodawały Pradze radosnego wyglądu. Powszechne zainteresowanie budziły wśród stałych mieszkańców miasta zwłaszcza malownicze kostjumy narodowe zagranicznych gości, przedewszystkiem zaś strojnych krakusów i krakowianek. Wszędzie, — na ulicach i w lokalach publicznych, — panowało niezwykłe ożywienie, na każdym kroku spotykało się uśmiechniętych radośnie wieśniaków, którzy z najodleglejszych końców republiki przybyli do stolicy państwa, by oddać hołd pamięci wielkiego patrjoty i świętego, który przed 1000 lat położył pierwsze podwaliny pod budowę państwowości czeskiej.

Dnia 27 września zrana odbyła się w ramach obchodu ku czci św. Wacława **uroczystość wręczenia sztandaru pułkowego 8-memu pułkowi kawaleryjskiemu im. św. Wacława.** Uroczystość ta odbyła się na „placu Wacława“ u stóp monumentalnego pomnika św. Wacława w obecności prezydenta republiki czechosłowackiej, Tomasza G. Masaryka, oraz całego szeregu wybitnych przedstawicieli świata politycznego i generalicji. **Prezydent Masaryk wygłosił przy tej okazji dłuższe przemówienie okolicznościowe, w którem między innemi omówił znaczenie tradycji św. Wacława w współczesnej polityce.** Prócz tego w swej mowie prezydent poruszył aktualne obecnie w Czechosłowacji zagadnienie przyszłych wyborów parlamentarnych, które odbyć się mają pod koniec miesiąca października. Między innemi powiedział prezydent Masaryk:

„Życie i śmierć św. Wacława uczą nas, że **zdrowe życie narodu opiera się na oświacie i moralności, — moralności, nacechowanej prawdziwą pobożnością.** Państwa utrzymuje przy życiu jedynie duchowe i fizyczne zdrowie narodu; nasza republika zawsze będzie silna, jeśli jej ludność zawsze bronić będzie prawa i sprawiedliwości wewnątrz i nazewnątrz. Imię naszego księcia przedostało się i poza nasze granice; zarówno dzieci angielskie, jak i nasze modlą się do św. Wacława. Przyjazd licznych gości z zagranicy najlepiej świadczy o światowem Jego znaczeniu. Z uczuciem radości oczekiwałem wizyty arcybsikupa paryskiego. Jego pamięci poświęcam to wspomnienie. **Wybory są poważną przestrogą, abyśmy nie ustawali w walce o czystość i uczciwość w polityce.** Nasi przodkowie modlili się do św. Wacława, by nie dał „zaginąć nam i naszemu potomstwu“; my musimy uświadomić sobie, że los państwa w republice i demokracji spoczywa w rękach każdego z nas, że więc do urn wyborczych musimy iść z czystem sumieniem, z własnej woli i w poczuciu swej odpowiedzialności obywatelskiej. **Wybory świętowacławskie powinny przynieść porażkę demagogicznej słabości i wygodnictwu, powinny stać się zwycięstwem demokracji, wysyłającej do steru państwa reprezentantów zdolnych i uczciwych“.**

Wieczorem dnia 27-go września odbyła się na placu Wacława wielka **manifestacja ludowa na cześć św. Wacława.** Pod pomnikiem wielkiego księcia, rzęsiście oświetlonym projektorami, zebrali się przedstawiciele rządu, członkowie praskiego korpusu dyplomatycznego, reprezentanci ciał ustawodawczych i cały szereg proszonych gości.

Cały plac Wacława, który dla ruchu kołowego zamknięty został już w godzinach popołudniowych, zapełniły nieprzejrzane tłumy publiczności. Z trybuny, ustawionej u stóp pomnika św Wacława, okolicznościowe przemówienie wygłosili: senator Niemce, premjer Udržal i prymator miasta Pragi, Baxa.

Niezwykle imponujący przebieg miała **uroczystość otwarcia katedry św. Wita na praskim Hradczynie,** która odbyła się w dniu 28 września. Fundamenty pod budowę świątyni tej położył jeszcze przed 1000 laty św. Wacław, a w ciągu następnych wieków ulegała ona stopniowej rozbudowie. W swej formie obecnej wykończony został wspaniały kościół św. Wita dopiero w roku bieżącym. W uroczystości otwarcia katedry, będącej jedną z najwspanialszych świątyń w całej Europie, wzięło udział około 20.000 osób. Na honorowych miejscach zgromadzili się członkowie korpusu dyplomatycznego i przedstawiciele zagranicznych delegacyj, przybyłych specjalnie w tym celu do Pragi (Polskę reprezentowali ks. arcybiskup Sapieha i wiceprezydent m. Warszawy, Borzęcki). Po odegraniu przez orkiestrę wojskową hymnów narodowych, przemówienie okolicznościowe wygłosił minister oświaty Štepanek, poczem biskup praski, dr. Podlaha, dokonał otwarcia wrót kościelnych, oświadczając: „Święcimy dzisiaj zakończenie prac nad budową gmachu, który budowano przez całe wieki“...

W ciągu kilku minut świątynię napełniły nieprzejrzane tłumy publiczności, pragnącej brać udział w uroczystości Mszy, — pierwszej, jaka w nowej świątyni została odprawiona.

W godzinach popołudniowych ulicami Pragi przeszedł **barwny pochód wiernych i duchowieństwa**, asystujący uroczystemu przeniesieniu czaszki św. Wacława z kościoła wyszehradskiego na Hradczany.

Wieczorem na zakończenie uroczystości odbyła się wspaniała iluminacja Pragi. Wszystkie większe gmachy publiczne i kościoły tonęły w morzu światła. Imponująco przedstawiały się rzęsiście oświetlone wieże i kopuły starodawnych świątyń praskich na tle ciemnego jesiennego nieba. Miniaturowa wieża Eifel, t. zw. Petriń, królowała nad Pragą w barwnej szacie różnokolorowych lampek elektrycznych. A w śródmieściu do późnej nocy tłumy ludzi zapełniały ulice, podziwiając piękny widok oświetlonej „złotej Pragi“.

Z. R.

Niemcy za czy przeciw planowi Younga?

Dziennik urzędowy Rzeszy Niemieckiej, jak już wczoraj pokrótce donosiliśmy, ogłosił zarządzenie ministra spraw wewnętrznych o wyznaczeniu terminu plebiscytu w sprawie planu Younga od 16 do 29 października. W ten sposób postępowanie plebiscytowe zostało właściwie otwarte. Wniosek domagający się głosowania plebiscytowego, a wysunięty przez stronnictwa nacjonalistyczne może natrafić jednak na szereg trudności zanim zostanie uskuteczniony. W okresie bowiem 14 dni a więc od 16 do 29 b. m. odbędzie się sprawdzanie „żądania narodu“ (Volksbegehren). W tym czasie we wszystkich urzędach gminnych Rzeszy będą wpisywać się zwolennicy plebiscytowi na specjalnych listach. Listy winny być podpisane przynajmniej przez 10 proc. obywateli uprawnionych do głosowania przy ostatnich wyborach do parlamentu. Dopiero po uskutecznieniu tego „Volksbegehren“ w sensie dodatnim może być przedłożony Reichstagowi wniosek o zarządzenie plebiscytu. Może jednak zajść ta ewentualność, że Reichstag odrzuci projekt plebiscytu.

Rząd Rzeszy już równocześnie z urzędowem rozpisaniem plebiscytu ogłosił komunikat, w którym wyraził przeświadczenie, że poprawa sytuacji zewnętrzno-politycznej Niemiec da się osiągnąć jedynie stopniowo przez wytrwałe rokowania. Wypowiadając się w ten sposób jakoby przeciw plebiscytowi rząd nie omieszkał atoli zaznaczyć, że akcja plebiscytowa może się jednak w dużym stopniu przyczynić do wykluczenia sporów wewnętrzno politycznych.

Mimo tego zapewnienia rządu dzienniki niemieckie wyrażają przekonanie, że akcja plebiscytowa wywoła poważne nawet komplikacje natury politycznej. Nie brak takich, którzy przypuszczają, że nacjonaliści Hungenberga zdobędą 4 miljony podpisów pod „żądaniem narodu“. Reichstag znalazłby się wówczas w kłopotliwem położeniu. Ponieważ wszystkie kluby Reichstagu z wyjątkiem skrajnej prawicy są za ratyfikacją planu Younga, doszłoby wówczas do konfliktu między Reichstagiem a społeczeństwem.

Byłby to wypadek ciekawego konfliktu. Nie można jednak przewidzieć, jaki obrót przybierze ta sprawa. Raczej nawet wolno przypuszczać, że „Volksbegehren“ nie zyska potrzebnych 4 miljonów głosów, gdyż przeciw niemu są wszystkie stronnictwa lewicy i partja Stresemanna, a za niem tylko skrajna prawica.

Z drugiej strony warto zauważyć, że dla interesów Polski nie byłoby szkodliwem, gdyby wypadki rozwinęły się w myśl życzeń nacjonalistów niemieckich, i gdyby Niemcy odrzuciły plan Younga, ponieważ dopiero na tle tych wypadków wyszłaby w należytem świetle zachłanność niemiecka, która się nie zadowala temi ustępstwami, jakie poczynione zostały już w planie Younga. Byłby to wówczas cios w porozumienie francusko-niemieckie. A cios ten otrzeźwiłby we Francji koła, które się tem „porozumieniem“ entuzjazmują.

„Sojusz“ francusko-niemiecki.

Rewelacje Rechberga.

Francuska agencja telegraficzna Havasa, opublikowała ostatnio list, nadesłany jej z Berlina od Arnolda Rechberga, przedstawiciela ciężkiego przemysłu Niemiec, który jak wiadomo, był przyjęty przez Poincare'go i cieszył się poparciem deputowanego Reynaud, z którym omawiał sprawę zbliżenia polityczno-ekonomicznego między Niemcami a Francją. W liście swym Rechberg wyłuszcza następujące warunki tego sojuszu. 1. Wzajemne związanie interesów głównego przemysłu obu krajów. 2. Porozumienie wojskowe francusko-niemieckie. Francja i Niemcy w tym wypadku zagwarantowałyby sobie wzajemnie nienaruszenie granic europejskich przez obce mocarstwo. Siła zbrojna obu armij byłaby zachowana w stosunku 5:3, a więc armja niemiecka liczyłaby 300 tys., gdyby stan francuskiej wynosił 500. „Te warunki wojskowe“ dodał Rechberg „ułożyłem przed kilku laty w rozmowie z marszałkiem Fochem(?) Marszałek był przekonany, również jak ja, że urzeczywistnienie porozumienia wojskowego francusko-niemieckiego zapobiegłoby wojnie między temi krajami, oraz byłoby najlepszą gwarancją dla europejskiego pokoju. Marszałek Foch wyraził wkońcu przekonanie, iż sojusz wojskowy i polityczny nabrałby większego znaczenia, gdyby był rozszerzony przez porozumienie na polu przemysłowem. 3. Opróżnienie wszystkich terytorjów, zajętych przez Francję. 4. Rewizja dotychczasowego układu w sprawie odszkodowań. 5. **Zwrot Gdańska i korytarza pomorskiego Niemcom,** które ogłosiłyby Gdańsk wolnem miastem, a Polsce obie układające się strony zagwarantowałyby wolną żeglugę na Wiśle. **Wzamian za to Niemcy i Francja wzięłyby na siebie obowiązek zabezpieczenia polskich granic.** Punkty 6 i 7 odnoszą się do rewizji traktatu wersalskiego. 8. Francja po podpisaniu tego układu nie zakładałaby veta przeciw „Anschluss'owi“ Austrji do Niemiec. Rechberg dodaje ponadto warunki, na jakich Anglja mogłaby wziąć udział w tem na szeroką skalę zakrojonym porozumieniu, i kończy następującemi słowami: **„Dla nas Niemców i dla Francuzów wyłania się obecnie możliwość, która zdarza się raz jeden w ciągu tysiącleci. Dzisiaj możemy odbudować państwo, podobne do dawnego za Karola Wielkiego“.**

Rewelacje Rechberga brzmią wprost fantastycznie, w szczególności, o ile dotyczą udziału marsz. Focha i Poincare'go w tych rokowaniach. Dlatego z sądem o tych sprawach wstrzymać się należy, dopóki ze strony francuskiej nie nadejdą potrzebne wyjaśnienia.

Z Mickiewicza.

Pójdźcie, o strzelcy, pójdźcie wszyscy razem,
Za miasto, do Belwederu,
Stańcie tam wszyscy przed Jego obrazem,
A w kupie, niech będzie was wielu.
Dziadek przewraca ranki i wieczory
Plany „strategji“ we trwodze...
Nic nie pomaga: wyczerpane wzory,
Żadnej nadziei po drodze...
Słysząc to strzelcy, biegną wszyscy razem
Do Belwederskich podwórek
I tam, przed Jego stanąwszy obrazem,
Ciągną wytrwale swój „chórek“:
My, zwarta brygada,
Obronimy Dziada,
A on — da nam za to:
Ministerstw sto,
Ministerstw sto.

(„Placówka“)

300-lecie śmierci Szymonowicza.

Uroczysty obchód w Zamościu.

Przygotowywany od półtora roku zjazd naukowy z okazji 300-tnej rocznicy śmierci Szymona Szymonowicza, stał się wielką manifestacją nauki polskiej, która zgromadziła w starożytnym grodzie Zamościu przedstawicieli Uniwersytetów, instytucyj naukowych i kulturalnych, oraz nauki z całej Polski. Zjazd został otwarty nabożeństwem, celebrowanem przez ks. biskupa Fulmana w pamiątkowej kollegjacie Zamoyskich. Podczas nabożeństwa podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. rektor Kruszyński, poczem nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Szymona Szymonowicza. O godzinie 11.30 na pięknym dziedzińcu byłej Akademji przywitał przybyłych gości imieniem komitetu organizacyjnego dyr. Lewicki, a po wyborze prezydjum zjazdu nastąpiły przemówienia reprezentantów. Odczytano szereg depesz od osób i instytucyj naukowych w liczbie 30 i inauguracyjny wykład prof. Grabowskiego p. t. „Szymon Szymonowicz na tle epoki“. Po ukończeniu uroczystej akademji otwarto wystawę druków, dzieł sztuki, rękopisów, odnoszących się do Szymona Szymonowicza i Jana Zamoyskiego w Zamościu. W południe zebrani przy udziale ordynatowej Zamoyskiej, oraz przedstawicieli obywatelstwa miejscowego byli podejmowani obiadem. Wieczorem miasto podejmowało uczestników wycieczki obiadem w salach Rady miejskiej.

Z Mielca.

Brak uświadomienia katolickiego. — Pogrzeb starosty. — Mowa pastora. — Refleksje.

Dziwne poglądy i zapatrywania można spotkać nieraz wśród intelegencji po naszych miastach i miasteczkach. Wykazują czasem one zupełny brak prawdziwego uświadomienia religijnego. Są np. katolicy, którzy zapraszają żydów na opłatek w czasie świąt Bożego Narodzenia, albo święcone na Wielkanoc i nie widzą w tem żadnej nieprzyzwoitości. Są tacy, którzy dzieci nawet pacierza w domu nie nauczą, a gdy dziecko dostanie z religji postęp niedostateczny na świadectwie, to grożą, że przejdą „na inną wiarę“. Są tacy, co uczą się na pamięć różnych kodeksów honorowych, znają dokładnie wszelkie paragrafy tego kodeksu, dotyczące pojedynku, a nie wiedzą wcale, że istnieje prawo kościelne, określające bardzo szczegółowo różne zagadnienia z życia katolickiego, nie wiedzą dalej, że jeżeli kto, to przedewszystkiem ksiądz tego prawa przestrzegać musi. Według ich mniemania ksiądz może wszystko zrobić, jeśli tylko chce: może samobójcy albo niepoprawnemu jawnogrzesznikowi urządzić pogrzeb z paradą, co więcej, mógłby dać rozwód i pozwolić na nowe małżeństwo, gdyby tylko chciał. Jeśli tego nie czyni, to tylko ze złej woli.

Rozpatrzmy na tem tle wypadek, jaki zaszedł niedawno w Mielcu. Umiera starosta, protestant twardy i praktykujący. Chodzi o jego pogrzeb. Proboszcz miejscowy, zapytany w tej sprawie, oświadcza, że zmarły nie może być pochowany na cmentarzu katolickim, na miejscu poświęconem, przeznaczonem dla katolików. bo cmentarz w Mielcu jest wyznaniowy, katolicki i poświęcony. Protestantów, którzy umierali w Mielcu, grzebano zawsze na cmentarzach protestanckich w sąsiadujących z Mielcem gminach: w Hohenbachu, Goleszowie, Padwi, czy Reichsheimie. I w danym wypadku nie zachodziła żadna konieczność pogrzebania zmarłego starosty w Mielcu, ani ze względów oszczędnościowych, bo koszta pogrzebu pokrywał powiat, ani ze względu na rodzinę zmarłego. która z pewnością w Mielcu mieszkać nie będzie. Zresztą z życia zmarłego można na pewno wnioskować, że jako protestant z przekonania pragnął być pochowany na cmentarzu protestanckim.

Ostatecznie zwłoki przewieziono w strony rodzinne zmarłego do Cieszyna. Ale pastor protestancki, który odprowadził w Mielcu zwłoki na kolej, użył sobie w mowie wygłoszonej przy kolei na duchowieństwie katolickiem, że odważyło się odmówić staroście miejsca na cmentarzu katolickim, że chciało go pochować razem ze samobójcami. — Nic w tem dziwnego; nadarzyła się p. pastorowi sposobność do wyładowania swej nienawiści do katolicyzmu, więc rzucił się na jego przedstawicieli. Usiłował też wmówić w słuchaczy, że czy katolik, czy protestant, to wszystko jedno (?) bo to przecież chrześcijanie.

Ale się minął p. pastor z prawdą. Bo proboszcz nie chciał wcale ubliżyć zmarłemu staroście, bo go szanował jako człowieka i urzędnika uczciwego; nie chciał go też bynajmniej grzebać razem ze samobójcami, bo radził szczerze delegatom starostwa, by tak pokierowali sprawą, by zwłoki zmarłego, o ile ich rodzina nie zabierze. pochowano na cmentarzu protestanckim w Hohenbachu. lub w innej gminie. Czy nieszlachetnie postąpił? Ale p. pastor w swej mowie oczywiście o tem nie wspominał, boby to cały efekt zepsuło. Mniejsza o to!

To jednak smutniejsze, że wśród t. zw. inteligencji znajdują się osoby, co chociaż przyznają się jeszcze do katolicyzmu, podzielają jednak oburzenie pastora, a nawet idą jeszcze dalej. Według ich zdania duchowieństwo katolickie powinno było zmarłego starostę. choć protestanta. nie tylko pochować tuż obok katolików, ale wziąć udział w jego pogrzebie, kazać dzwonić itp. Oni nie mogą tego pojąć, jak mogły katolickie dzieci szkolne nie brać gremjalnego udziału w tym pogrzebie. Jaka szkoda, że nie wysłuchały tak „pięknej“ i „budującej“ mowy p. pastora, a zwłaszcza ataków na księży katolickich!? To oburzenie wyładowuje ktoś po różnych „Naprzodach“ i „Kurjerkach“. Oto uświadomienie religijne niektórych ludzi, którzy chlubią się swojem wyższem wykształceniem!

Bezstronny obserwator.

Na ziemiach Rzpltej

Sprawa plebanji w Zamchu Lubelskim.

(KAP) Sprawa plebanji w Zamchu, z której policja usunęła rzeczy ks. proboszcza, i w której to sprawie był przez nas ogłoszony list ks. biskupa Lubelskiego, dotychczas nie jest załatwiona. Odpowiadając na sprostowanie p. starosty biłgorajskiego na swój list, ogłozony w prasie, ks. prob. Z. Pisarski ogłasza nowy list, który tu podajemy w wyjątkach, gdyż z listu tego widać, jakie sytuacje nieznośne stwarzają niektórzy urzędnicy, skoro chodzi o sprawy kościelne.

„Prawdą jest — pisze ks. Z. Pisarski, że policja wtargnęła w czasie mojej nieobecności do mieszkania mojego na plebanję. Ponieważ mieszkanie było zamknięte, policja wyłamała okno i wszedłszy tą drogą do mieszkania, od wewnątrz podważyła drzwi, wyłamując je dla przeprowadzenia eksmisji. Rzeczy policja wyrzuciła na dwór, a ponieważ w tym czasie nadeszła burza, policja zawezwawszy pomocy miejscowej ludności, rzeczy te przeniosła do kościoła. Pokój ten na plebanji zająłem na podstawie dwukrotnego przyrzeczenia p. inspektora szkolnego w Biłgoraju, że mi przed końcem wakacyj jeszcze opróżni dwa pokoje na plebanji, bo jeden etat szkolny przenosi z plebanji na drugą część wsi. Na tej więc podstawie pierwszy z przyrzeczonych pokoi, gdy był wolny, zająłem, a resztki rzeczy szkolnych, które zastałem (szafkę, mapy i obrazy złożone) zabrała służąca do kierownika szkoły, w tym celu przysłana. Prawdą jest, że rzeczy umieszczone zostały w kościele, a dopiero w czwartym dniu przybył komendant posterunku i rzeczy, które uważał za nieodpowiednie, by znajdowały się w kościele, jak łóżko, pościel, otomana itp. przy pomocy służby poumieszczał po okolicznych komorach i stodcach, pozostawiając w kościele takie rzeczy, jak etażerka z książkami, biurko, stoły, krzesła. Charakterystycznem jest, że wójt gminy Babice po porozumieniu się z inspektorem szkolnym i miejscowym dozorem wynajął lokal na klasę przed mojem wprowadzeniem się na plebanję, ale kierownik nie uważał za wskazane przenosić klasy z plebanji, p. starosta okazał gotowość swoich usług w dokonaniu eksmisji księdza z plebanji. Obecnie mieszkam w Łukowej. Nie chcąc jednak opuścić parafji, ponieważ załatwienie sprawy przedłuża się, przygotowuję sobie zakrystję do możliwego zamieszkania na zimę“.

Pożar strawił całe miasteczko.

Zagadkowe eksplozje.

30 ub. m. nad ranem w miasteczku Słupia Nowa w pow. kieleckim wybuchł olbrzymi pożar, który szerząc się z gwałtowną siłą, objął w krótkim czasie całe niemal miasteczko. Pożar powstał w zabudowaniach niejakiego Pawlikiewicza. Na miejsce przybyło 7 straży, m. in. z Kielc. Spłonęło kilkadziesiąt zabudowań, a także dużo inwentarza żywego. Podczas ratowania dobytku uległo ciężkim poparzeniom kilka osób.

Jedno z pism krakowskich podaje, że podczas pożaru nastąpiło parę wybuchów. powstałych wskutek eksplozji granatów ręcznych, pochowanych w bóżnicy, w budynku gminy żydowskiej i w dwóch prywatnych domach żydowskich. Pismo przypuszcza, że była to amunicja nagromadzona przez miejscową jaczejkę komunistyczną.

ODZNACZENIE DOKTORATAMI HONOROWEMI 7 PRAWNIKÓW ZAGRANICZNYCH.

Onegdaj odbyła się w uniwersytecie warszawskim uroczysta promocja na doktorów honorowych wydziału prawa następujących wybitnych prawników zagranicznych: Henri Berthelemy (Paryż), Pietro Bonfante (Rzym), Henri Capitant (Paryż), Baron Raffaele Garofalo (Neapol), Francois Gèny (Nancy), lord Hanworth of Hanworth (Londyn), James Brown Scott (Stany Zjednoczone). Z pośród wymienionych obecny był na uroczystości jedynie prof. Barthelemy.

BLISKO PÓŁ MILJONA CUDZOZIEMCÓW ZWIEDZIŁO P. W. K. Według obliczeń konsularnych placówek zagranicznych oraz posterunków zagranicznych, na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu przybyło 300.000 cudzoziemców.

WYCIECZKI CUDZOZIEMSKIE W POLSCE. Do Gdyni przybyła z Poznania wycieczka dziennikarzy włoskich w liczbie 8-miu, reprezentujących najpoważniejsze pisma włoskie. Dziennikarze włoscy zwiedzili szczegółowo miasto i port, poczem udali się do Gdańska, celem zwiedzenia portu i Sopot. Następnie dziennikarze udadzą się do Warszawy.

Do Zakopanego przybyła na dwudniowy pobyt wycieczka dziennikarzy niemieckich. Goście zwiedzili Morskie Oko i Dolinę Kościeliską.

POŻAR ZNISZCZYŁ SKŁADY WOJSK. W WILNIE. Donieśliśmy wczoraj w depeszach o pożarze, który zniszczył składy wojskowe w Wilnie na t. zw. Zwierzyńcu. Pożar powstał w wartowni i na skutek wiatru, mimo wysiłków straży zniszczył wartownię i 3 składy.

KTO WYGRAŁ NA POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ? Wczoraj w dniu ciągnienia 5 klasy 19-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery: 50.000 zł. na nr. 155.050. 20.000 zł. na nr. 49.491 i po 15.000 zł. na 52.448 i 173.882.

MIN. PRYSTOR ZWIEDZA WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE. Onegdaj bawił w Bielsku minister pracy i opieki społ. p. Prystor w towarzystwie wojewody krakowskiego Kwaśniewskiego oraz posła Bobrowskiego i b. posła Klemensiewicza. Na moście łączącym Białą z Bielskiem powitał p. ministra starosta Duda, burmistrz Kondratz, dyr. policji Kłeczek i kom. policji Włosek. P. minister Prystor zwiedził Kasę Chorych w Bielsku, a następnie sanatorjum Związku Kas Chorych w Bystrej, poczem odjechał w kierunku Żywca.

URZĄD TELEGRAFICZNY W ZAKOPANEM. Z dniem 1 października miejscowy urząd telegraficzno-telefoniczny w Zakopanem został wyłączony z urzędu pocztowego jako osobna jednostka pod nazwą Urzędu telegraficznego w Zakopanem. Kierownikiem czasowym został mianowany p. Skarda.

WYROK W PROCESIE „WŁADCÓW NOCY“. Dłuższy czas toczył się w Łodzi proces przeciw szajce bandytów, zwanych „władcami nocy“. Przywódca bandy A. Kaczmarek i Rom. Szczeciński skazani zostali na bezterminowe ciężkie więzienie Ant. Kukuła na 12 lat ciężkiego więzienia, oraz Wł. Szubert na 5 lat ciężkiego więzienia. Pozatem sąd cały szereg oskarżonych uniewinnił, a cały szereg skazał na karę więzienia od 3 miesięcy do 4 lat.

SAMOBÓJSTWO BURMISTRZA GRAJEWSKIEGO W ZWIĄZKU Z NADUŻYCIAMI W MAGISTRACIE. Pisaliśmy wczoraj o aresztowaniu urzędnika magistratu w Grajewie i dwóch woźnych tegoż magistratu, oskarżonych o nadużycia (łapówki za uwalnianie z aresztu więźniów). W związku z ujawnieniem tych nadużyć zastrzelił się w Grajewie miejscowy burmistrz, Wacław Terlicz.

LUDNOŚĆ MIASTECZKA WYBUDOWAŁA SĄD I ODDAŁA BUDYNEK SKARBOWI PAŃSTWA. Mieszkańcy miasteczka Kleczewa nad Gopłem i pięciu gmin okolicznych (pow. słupecki), celem upamiętnienia 10-lecia wskrzeszenia Polski oraz jako wyraz uznania dla miejscowego sędziego, p. Fr. Chrzanowskiego, jesienią roku ub. powzięli uchwałę dobrowolnego opodatkowania się dla wybudowania gmachu sądu grodzkiego. Obecnie odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie wzniesionego okazałego budynku murowanego, który został przekazany na własność skarbu państwa.

Z całego świata.

Pogrzeb kardynała Dubois.

W dniu 1 b. m. odbył się w Paryżu pogrzeb kardynała Dubois. Na nabożeństwie żałobnem w katedrze w Notre Dame obecni byli przedstawiciele Prezydenta republiki francuskiej, członkowie rządu, liczni przedstawiciele izb ustawodawczych, członkowie korpusu dyplomatycznego, kardynałowie, biskupi, oraz olbrzymie tłumy publiczności.

Polskę reprezentował ambasador Chłapowski i kard. Hlond, który w otoczeniu duchowieństwa polskiego odśpiewał, podobnie jak i inni kardynałowie, modły żałobne.

Wieczorem wszystkie wejścia do katedry Notre Dame zamknięto i w obecności wyłącznie duchowieństwa złożono trumnę kardynała Dubois w krypcie, gdzie spoczywają ciała wszyskich arcybiskupów Paryża.

Zgon Bourdelle'a.

W Paryżu zmarł dnia 1 b. m. znakomity rzeźbiarz francuski, prof. Henri Bourdelle, przeżywszy 68 lat. Zmarły był m. in. twórcą pomnika Adama Mickiewicza, odsłoniętego w kwietniu b. r. w Paryżu. Bourdelle zalicza się do najznakomitszych plastyków francuskich doby ostatniej. Ogólnie przyznaje się mu miejsce zaraz po genjalnym Auguście Rodin.

Dyktatorowi Hiszpanji postawiono pomnik.

W obecności szeregu ministrów oraz kardynała Ilundain, odbyła się w Xeres uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci Primo de Rivera. Prezes Rady Ministrów, niezwykle wzruszony, wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, iż pomnik jest — zdaniem jego — uczczeniem nie jego osoby, lecz dzieła, którego dokonał wraz ze swymi współpracownikami, a które znalazło poparcie króla, stawiającego zawsze ponad wszystko patrjotyzm i miłość do narodu hiszpańskiego.

Rekordowy lot Costesa.

Jak z Paryża donoszą, opinja publiczna była tam zaniepokojona brakiem wieści od lotników Costes'a i Bellonte'a, którzy wystartowali w ubiegły piątek do rekordowego lotu dystansowego, kierując się w stronę Syberji; przez 76 godzin od chwili startu nie było o lotnikach żadnej wieści. Dopiero wczoraj przyniosły telegramy z Moskwy wiadomość, że dnia 1 b. m. przelecieli Francuzi nad Nowosybirskiem, kierując się w stronę Irkucka. Lotnicy nie mają z sobą radjowej stacji nadawczej, tak, że nie mogą bezpośrednio podawać o sobie wiadomości. Usiłowaniem obu lotników, lecących z le Bourget do Syberji, było pobić rekord długości lotu, będący dotąd w posiadaniu dwóch Włochów, Ferrari'ego i Del Prete.

Głośnik radjowy przyczyną zabójstwa.

Z Budapesztu donoszą: Pomocnik malarski Zipfer, któremu zakłucał spokój nocny głośnik radjowy, działający w sąsiedniem mieszkaniu, poszedł onegdaj w nocy do swego sąsiada, robotnika metalowego nazwiskiem Muha, prosząc go, by głośnik radjowy wyłączył. Wobec odmownej odpowiedzi właściciela radja, Zipfer wyciągnął z kieszeni nóż i pchnął nim sąsiada w piersi. Muha jest ciężko ranny. Sprawcę aresztowano.

Pociągiem z Europy do Afryki.

Tunel pod Gibraltarem.

Jak „Heraldo y Madrid“ donosi, do Tarifa przybyła komisja, mająca rozpocząć roboty wstępne pod budowę tunelu pod cieśniną Gibraltaru. Komisja przeprowadziła już niektóre pomiary i dokonała badań terenu. Początek tunelu ma znajdować się koło Tarifa, jakkolwiek stąd dalej jest do wybrzeży afrykańskich, niż z Gibraltaru. Długość tunelu będzie wynosiła 50 do 60 kilometrów. Gdyby tunel poprowadzono od Gibraltaru, długość jego wynosiłaby zaledwo 30 km., ale wylot jego mieściłby się wtedy w dzikim, trudno dostępnym okręgu afrykańskim, z którym komunikacja byłaby niesłychanie uciążliwa.

W PAMIRZE ODKRYTO ZŁOTO.

Sukces sowieckiej ekspedycji.

Dwie grupy uczestników ekspedycji naukowej, wysłanej przez rząd sowiecki, w wysokogórskie okolice Pamiru, wróciły w tych dniach do Moskwy. Ekspedycja zdołała wśród nadzwyczajnych trudności zbadać dolinę rzeki Sauk-Sai, gdzie w wielu miejscach trafiono na ślady złota. Na lodowiec Sauk-Sai wdarli się uczestnicy ekspedycji do wysokości 5 tysięcy metrów. Czterech turystów prowadzonych przez Krylenkę. zdołało nawet wedrzeć się w sąsiednich górach jeszcze wyżej. W górach Sauk-Sai, otaczających lodowiec, odkryto szereg jezior i dolin, na których wypasają się stada swoistych kóz. Z pośród napotykanych tu zwierząt zrobiła ekspedycja kolekcję żywych okazów, pozatem zebrano szereg ciekawych egzemplarzy zwierzęcych i geologicznych. — Wszystkie zbiory przywiezione z Pamiru, przekazano Akademji Nauk. Plonem wyprawy jest ponadto sporządzenie przez członków ekspedycji mapy zbadanych terenów.

POMNIK BEETHOVENA W KARLSBADZIE.

Dnia 30 września b. r. dokonano w Karlsbadzie w parku im. Beethovena, uroczystego odsłonięcia pomnika tego wielkiego artysty. W uroczystości wzięło udział wielu muzyków i gości zagranicznych.

PAMIĘTNIKI TROCKIEGO PO NIEMIECKU.

Znana berlińska firma wydawnicza Fischer, zakupiła u Trockiego wyłączne prawo wydania niemieckiej edycji jego pamiętników. Wspomnienia Trockiego obejmą kilka tomów i ukażą się pod ogólnym tytułem „Moje życie“. Pierwszy tom pamiętników ukazać się ma już w drugiej połowie października b. r.

Działalność przedsiębiorstwa komunikacji lotniczej „Lot".

Miljon kilometrów przelecianych.

We wrześniu b. r. samoloty państwowo-samorządowego przedsiębiorstwa komunikacji lotniczej (P. L. L. „Lot") ukończyły miljon przelecianych kilometrów. W roku 1928 prywatne towarzystwa komunikacji powietrznej obsługiwały linje: Warszawa—Kraków 272 klm., Warszawa—Poznań 313 klm., Warszawa—Lwów 369 klm., Warszawa—Gdańsk 319 klm., Kraków—Brno—Wiedeń 413 klm., **a łączna długość sieci wynosiła 3.572 klm.** W ciągu bież. roku uruchomiono oprócz powyższych, nowe linje: Warszawa—Katowice 286 klm., Warszawa—Poznań 313 klm. (2 razy dziennie), Katowice—Poznań 314 klm., Poznań—Bydgoszcz—Gdańsk 281 klm., Katowice—Wiedeń 363 klm., Katowice—Kraków 79 klm. (2 razy dziennie), a łączna **długość sieci wynosiła 5.194 klm.** Wykazuje to rozrost sieci lotniczej w porównaniu z ubiegłym rokiem o 45%.

Ponieważ nie mamy obecnie jeszcze pełnego roku działalności „P. L. L. „Lot", ograniczymy się do porównania cyfr statystycznych pierwszych 8-miu miesięcy roku 1928 z cyframi za te same miesiące roku 1929. Biorąc pod uwagę loty wykonane według obowiązującego rozkładu, porównanie przedstawia się następująco (cyfry w nawiasach oznaczają analogiczne dane za rok 1928): W czasie od 1 stycznia do 31 sierpnia 1929 roku przeleciano kilometrów 852.786 (749.980), dokonano lotów 3.600 (2.392), przewieziono pasażerów 9.547 (4.750), przewieziono poczty kg. 20.424 (14.321), przewieziono towarów kg. 239.507 (154.822).

Cyfry powyższe wskazują, iż komunikacja powietrzna znacznie się rozszerzyła, a nadto pozwalają zorjentować się, jaki użytek z komunikacji powietrznej odniosło społeczeństwo w roku 1928 i 1929. Podczas gdy w pierwszych 8-miu miesiącach roku 1928 na jeden lot przypadało 1.98 pasażera, to w tych samych miesiącach roku 1929 samoloty przewoziły przeciętnie w jednym locie 2.65 pasażerów. Podniosła się również ilość przewożonych towarów. W dziedzinie regularności komunikacji powietrznej nastąpiła również poprawa. Podczas gdy w pierwszych 8-miu miesiącach roku zeszłego samoloty kursowały z regularnością 60 do 90.5%, to w tych samych miesiącach roku bieżącego przeciętna regularność wzrosła do 94.3%, mimo niezwykle srogiej zimy tegorocznej, uruchomiania nowych linij, wprowadzania nowych typów płatowców i silników i t. d. Należy wreszcie wziąć pod uwagę pełne 100% bezpieczeństwa, z jakiem kursują płatowce państwowo-samorządowego przedsiębiorstwa, to też stwierdzić wypada, że upaństwowiona komunikacja powietrzna funkcjonuje zupełnie sprawnie.

Niewątpliwie instytucja ta w dalszym ciągu będzie się rozwijać, zdobywając dla komunikacji powietrznej coraz szersze koła naszego społeczeństwa, łamiąc jego uprzedzenia i ucząc oceniać ten nowoczesny, idealny środek lokomocji.

Samolot rakietowy rzeczywistością

Z Frankfurtu nad Menem nadeszły szczegółowe wiadomości o próbie samolotu rakietowego, z których wynika, że samolot ten przebył znacznie mniejszą przestrzeń niż to pierwotnie donoszono.

W poniedziałek po południu Fritz von Opel usiłował wzlecieć na samolocie rakietowym. Start nastąpił na lotnisku frankfurckiem. Do celu tego użył v. Opel samolotu żaglowego, w który wbudował 9 rakiet, służących za siłę popędową. Przy pierwszej próbie wzlotu samolot ruszył z miejsca, ale tylko na 10 metrów. Przy następnej próbie samolot przebył przestrzeń zaledwie 20 metrów. Dwie pierwsze próby nie udały się z powodu nieeksplodowania rakiet. Dopiero trzecia próba dała wynik zadawalający. Samolot, który wraz z pilotem ważył 275 kg., wzniósł się lekko nad ziemią i okrążył lotnisko z szybkością 150-ciu km. na godzinę. Przy lądowaniu szybkość zmalała do 100 km. i z tego powodu aparat uległ lekkiemu uszkodzeniu, ale Fritz von Opel, znajdujący się w samolocie, pozostał nietknięty.

Jeden ze sprawozdawców prasowych w ten sposób opisuje tę próbę dokonania lotu na samolocie-rakiecie: „Kiedy się zbliżałem do lotniska, usłyszałem nagle jakgdyby wystrzały z dział. Spojrzałem w górę i zauważyłem tylko białą dużą smugę dymu, snującego się z czarnego punktu, który się poruszał. Zbliżywszy się do lotniska, zauważyłem, że jest to samolot, który od czasu do czasu wyrzucał z siebie snopy płomieni, unosząc się nad ziemią i zakreślając przeróżne linje".

Mnożą się dziś jednostki, które nie znajdują prawdy, dla którejby mogły żyć, ale znajdują kłamstwo, dla którego gotowe są umrzeć.

Karol Witold.

Z Karmelu w Lisieux.

(Wrażenia i refleksje).

Lisieux! Któż nie słyszał o tem miasteczku w Normandji? Któż, czytając „Dzieje Duszy", nie przenosił się myślą tam do Karmelu — miejsca życia i śmierci św. Teresy? Kogóż nie zdumiewa fakt, że ta cicha, pokorna zakonnica, nieznana za życia poza otoczeniem nikomu — dzisiaj — gdy zaledwie 32 lat mija od Jej błogosławionej śmierci, z niezwykłym blaskiem wysuwa się naprzód, by zająć w Kościele wyjątkowe miejsce, — by, mając poruczoną w opiekę sprawę misji, stanąć na czele Apostołów i misjonarzy i zdobywać narody pod berło Chrystusa!

Toteż żywiej zabiło mi serce, gdy po kilku godzinnej jeździe pociągiem z Paryża znalazłem się na stacji w Lisieux, by pokłonić się świętej i wziąć, choć w drobnej części, udział w wielkich, 15-dniowych uroczystościach ku czci „małej świętej". Podczas nich urządzono wielką wystawę misyjną — a uwieńczenie tych uroczystości — to triduum solenne i położenie kamienia węgielnego pod przyszłą bazylikę św. Teresy.

Już prawie od stacji wpadają w oczy flagi o barwach francuskich, zdobiące ulice, przy której leży Karmel. Lecz ani ilość ich niezwykła, ani wielkie i barwne afisze, zapraszające do wzięcia udziału w wystawe i prelekcjach misyjnych — nie mogą zatrzymać pielgrzyma, śpieszącego do kaplicy Karmelu, do grobu świętej. Już przy wejściu wpada w oko pięknie oświetlona rzeźba w wielkim ołtarzu — symbolizująca działalność świętej — a na łuku, otaczającym ołtarz, widnieje napis tak często spotykany, tak znany — a tyle świętej ufności budzący: je veux passer mon ciel, pour faire du bien sur la terre!

Ale i ołtarz niedługo zatrzymuje przybysza. Kieruje on wraz z innymi kroki na prawo do przepięknej kapliczki, mieszczącej za wysoką kratą grobowiec świętej. Wokół sarkofagu rozrzucone pęki żywych róż. Za szklaną zasłoną widać spoczywającą postać świętej — tak anielską — tak łudząco zdradzającą życie, że pewien pielgrzym Włoch — nawykły do cudowności — pyta się mnie, czy to ciało świętej — czy tylko postać z wosku...

Z łatwo zorzumiałem przejęciem odprawiłem w tej kaplicy Mszę św. Usłużny zakrystjan pokazał mi potem niektóre pamiątki. Poprowadził mnie do drzwi klauzury, które święta przekroczyła w dniu profesji — opowiadał, że za temi drzwiami żyją jeszcze Jej trzy siostry, z których jedna jest przeoryszą; — potem oglądałem wraz z innymi Jej sukienkę do 1-ej Komunji św., habity — włosy duże, obcięte przy składaniu ślubów, narzędzia pokuty...

Żywszą pamięć o świętej budzi, leżący za miastem, domek Buisonets, gdzie św. Teresa mieszkała od czwartego roku życia, po stracie matki — wśród grona kochającej ją rodziny — dopóki nie zamknęła się w murach Karmelu. Wszystko tu zachowane nienaruszenie. Widzimy pokój jej ojca, pokój i stół, przy którym spędziła ostatni wieczór w rodzinie, wchodzimy do Jej pokoiku, patrzymy na umeblowanie, ubranie, zeszyty świętej i Jej dziecięce zabawki... Wszystkie te pamiątki tak wyraźnie głoszą, że przecież ona niczem nie różniła się od otoczenia — tylko bezgraniczną miłością Boga i posłuszeństwem radosnem łasce Jego, która ją tak wysoko powołała i wyniosła...

* * *

Nikt, będąc w tych dniach w Lisieux, nie mija wystawy misyjnej. 25 pawilonów daje obraz krain całej ziemi, sposobu życia i rozwoju jej mieszkańców, trudów niezmiernych misjonarzy, ich ofiar, cierpień i znoju w pracy ewangelicznej. Skupiła się ta wystawa u boku nowej Patronki Misji, by ta, której serce tak żarliwie pragnęło głosić Chrystusa niewiernym — wypraszała obfite błogosławieństwo dla tej tak niezmiernie ważnej sprawy Bożej — sprawy zbawienia miljonów dusz...

* * *

O 5-tej popołudniu nabożeństwo w kaplicy Karmelu. Słychać z za gęstej kraty śpiew zakonnic — śpiew dziwnie monotonny — pełen pokoju, jakby już z innego świata. Po nabożeństwie zostają całe gromady u grobu świętej, zatopione w żarliwej modlitwie. I mijają godziny, ciemnieje zwolna wnętrze kaplicy — a rozmodlone rzesze klęczą dalej. Proszą gorąco o łaski z nadzieją wielką, bo ta święta Terenia zda się do ich serc przemawiać, że „ufność w Bogu tak dobrym, potężnym i miłosiernym nie może nigdy być zbyt wielką!"

Lecz mrok gęstniejący przywołał zakrystjana, który dzwoniąc kluczami, dawał znak opuszczenia kaplicy. Spojrzałem poraz ostatni na jaśniejącą w świetle lamp postać świętej. A blask ten od Jej świętych szczątków spłynął do duszy kojąco i zdawał się mówić, że zblakną wielkości świata, że miną wieki, skruszeje ziemia, a ta Gwiazda Karmelu czerpiąc swą jasność od Boga, świecić będzie wiecznie...

Ks. Karol Pękala.

Ruch wydawniczy.

Wojsko na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929. — Wydawn. Głównej Księgarni Wojskowej.

Przed kilku dniami ukazało się na półkach księgarskich efektowne wydawnictwo p. t.: „Wojsko na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929", album wydany przez główną Księgarnię Wojskową. Format, okładka, piękne fotografje albumu, tekst barwny i zajmujący, papier, druk — wszystko w najlepszym gatunku — składa się na całość, która śmiało współzawodniczyć może z najpiękniejszemi tego rodzaju wydawnictwami zagranicy.

Album, prócz swych walorów artystycznych, jest ciekawym dokumentem chwili. Zawiera on w interesującą formę ujęty opis wszystkich sal działu wojskowego na P. W. K. wyszczególniający wystawione eksponaty, ilustrowany bogato fotografjami. Hall, sala honorowa wojska, dział pamiątek historycznych zajmujący siedem sal, sala wydawnictw przemysłu wojennego, sala budownictwa wojskowego, sala funduszu kwaterunku wojskowego, sala aeronautyki, sala Wojskowego Instytutu Gegraficznego, sala wojskowej służby zdrowia, spółdzielczości w wojsku, — kolejno przesuwają się przed oczyma czytelnika z całą plastycznością, uwypuklając zawartą w nich historję walk o niepodległość i dziesięcioletniej twórczej pracy pokojowej wojska.

Ze względu na swą wartość historyczną i luksusową szatę zewnętrzną, album będzie cennym nabytkiem w każdym domu, w każdej bibljotece oddziałowej i prywatnej, jak również miłą pamiątką i podarkiem dla każdego.

KS. JÓZEF MAKŁOWICZ: „Kazimierz Pułaski, konfederat barski, życiorys i deklamacje"

Dnia 9 paźdź. 1929 r. mija 150 lat od bohaterskiej śmierci Kaz. Pułaskiego pod Savannah w Ameryce. Min. wyzn. i ośw. publ. wydało okólnik, aby tę rocznicę uczciły wszystkie szkoły uroczystymi porankami. W samą porę przeto zjawiła się w księgarniach niewielka książeczka (str. 28), w której znany na polu pedagogicznego piśmiennictwa autor przedstawia w sposób prosty, a barwny postać polskiego bohatera, przydając na końcu kilka utworów poetyckich, (Słowackiego, Romanowskiego, Konopnickiej) podnoszących cześć tego rycerza bez skazy. W tej książeczce zatem mają wychowawcy młodzieży zebranie wszystkiego, czego potrzeba będzie do urządzania poranków, bo i gotowy odczyt i stósowny wybór wierszy do deklamacji.

Zs.

„MYŚL NARODOWA" Tygodnik „Myśl Narodowa" nie ustaje w walce o pogłębienie myśli politycznej i wogóle cywilizacyjnej w Polsce dzisiejszej. W ostatnim (42) zeszycie red. Z. Wasilewski wykazuje, iż socjalistyczne hasła „międzynarodówki" w polityce zagranicznej są tylko „maską", przy której pomocy osłaniają się dążenia bardziej ukryte. „Cały zespół osobistości w Genewie czy Hadze" — pisze „i ich **atmosfera** — to mieszanina najróżnorodniejszych pierwiastków, ściąganych do wspólnego dążenia: **jakby narodom obrzydzić dawne** ideały samodzielnego bytowania, które nie gwarantują pokoju, jakby sfederować w jakiś sposób Europę, choćby pod czyjąś hegemonją, skoro są państwa, które nie dają sobie wyperswadować imperjalizmu. Wtedy byłby spokój, a ten jest potrzebny **do robienia interesów...** Ani p. Skrzyński, ani Zaleski, jeśli chodzi o naszą politykę zagraniczną, nie są socjalistami, a przecież są poetami lokarneńskimi. Nie są też socjalistami delegaci do Genewy: sześciu tam żydów — to rys bardziej zasadniczy".

O tej kwestji „zasadniczej", mianowicie kwestji żydowskiej, ciekawe poglądy Jana Ludwika Popławskiego przytacza dr. J. Kosielewski. O „Różnicach" między faszyzmem włoskim a stosunkami politycznemi u nas informuje prof. Stanisław Stroński. Zeszyt uzupełniają feljetony aktualne: „Liberum Veto" Al. Świętochowskiego, „Ofensywa" A. Nowaczyńskiego, „Głosy", „Na marginesie".

Sport.

AZS warszawski zdobył „Dianę"

ofiarowaną przez PUWF.

Bieg kobiecy na przełaj o mistrzostwo Polski **zakończył trzyletnie walki o „Dianę"** zaofiarowaną przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego, dla najlepszego lekkoatletycznego klubu kobiecego w Polsce. Posążek „Diany" **zdobyła drużyna pań warszawskiego AZS-u, sumą 431 punktów,** przed Grażyną (374) i Cracovią (326).

Zawody hippiczne w Poznaniu.

Na poznańskim torze w Ławicy odbył się wielki bieg z przeszkodami dla oficerów czynnych, na dystansie 6400 m. Zwyciężył por. Tuński na „Frasquita".

Ostatnim punktem zawodów hippicznych był konkurs pożegnalny i konkurs zwycięzców o puhar Ignacego Paderewskiego.

W konkursie pożegnalnym miejsca od 1 do 7 podzielili między sobą, przechodząc parcours bez błędu, rtm. Strubiński na „Odludku", por. Misiewski na „Łuczniku", por. Piliński na „Nagirze", por. Kwaliaszwili na „Ładnym", por. Misiewski na „Regencje", por. Poliński na „Lordzie" i rtm. Skupiński na „Narcyzie".

W konkursie zwycięzców puhar przechodni imienia Ignacego Paderewskiego zdobył poraz drugi kapitan art. kon. Bylczyński na „Małej".

Z Sokoła krakowskiego.

Jak w latach ubiegłych tak i tego roku odbywają się lekcje gimnastyki dla starszych wiekiem panów, w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6.30 do 7.30 wieczorem. Zgłoszenia do tej grupy ćwiczących przyjmuje kancelarja Sokoła codziennie w godzinach wieczornych. We wszystkich oddziałach ćwiczenia odbywają się regularnie, tak że liczba biorących udział w ćwiczeniach z dnia na dzień się powiększa. Również ćwiczenia oddziałów Przysposobienia wojskowego rozpoczęły się w dniu 1-go października tak dla piechoty jak też w konnicy. Sekcja strzelecka Towarzystwa urządza w dniach **12 i 13 października zawody strzeleckie** dla członków oddziałów P. W., które wchodzą w program ogólny **zawodów kościuszkowskich,** jakie Sokół krakowski rokrocznie urządza w dniu śmierci Tadeusza Kościuszki, patrona Sokolstwa polskiego.

Zawody kościuszkowskie składają się tego roku z **dwóch** części, a mianowicie z **zawodów gimnastycznych** oraz **lekkoatletycznych w sześcioboju.** Program zawodów obejmuje konkurencje tak dla panów jak i pań, a nadto zawody z dziedziny pracy przygotowawczej przysposobienia wojskowego jak marsz w pełnym uzbrojeniu na 10 km., ostre strzelanie do tarczy oraz strzelanie z broni małokalibrowej. Bliższe szczegóły i termin zawodów wkrótce zostaną podane do wiadomości.

S. K. ŽIDENICE—CRACOVIA.

Po szeregu wyczerpujących spotkań ligowych, rozegra **Cracovia** towarzyski mecz ze znaną drużyną czeskosłowacką, mistrzem amatorskim Czechosłowacji 1927 r. — **Sportovni Klub Židenice.** Drużyna ta gościła u Cracovii w 1927 roku, uzyskawszy zwycięski wynik 3:1 i nierozstrzygnięty 3:3. Z radością powitać należy inicjatywę Cracovii, pozwalającą publiczności krakowskiej oglądanie po raz drugi w bieżącym roku gości zagranicznych. W tym wypadku wybór padł trafnie, bowiem Židenice przedstawiają przeciwnika pod każdym względem doskonałego, a wyniki ich z zawodowcami potwierdzają dobrą opinję. W drużynie Židenice występuje 10 internacjonałów Czechosłowacji, a to: Machat, Homolka, Holas, Janhuber, Kacerowsky, Smolka, Lastowicka, Rechlicek i bracia Nowak. Zawody **odbędą się w niedzielę 6 października b. r. o godz. 3.30 po południu.**

Ze świata filmu.

„Janosik, hetman Tatr".

Znana publicystka i literatka, p. **Ewa Luskina,** napisała oryginalny scenarjusz filmowy p. t. **„Janosik, hetman Tatr",** osnuty na czysto polskich motywach. Scenarjuszem tym, złożonym w Państwowym Urzędzie Filmowym w Warszawie, zainteresowały się już stołeczne sfery filmowe.

Z kin krakowskich.

BAGATELA i NOWOŚCI. „Dzikuska". Szablonowa w treści i formie „powieść" p. Zarzyckiej, w kinowem opracowaniu reżysera Szaro, stała się popularno-sentymentalną historyjką, która może liczyć na powodzenie wśród szerokich mas. Układ scenarjusza nie należy do udałych z powodu zbyt luźnego zestawienia poszczególnych fragmentów tej opowiastki, łączonych następnie długimi i nieodpowiednimi napisami. Reżyserja tego rodzaju filmu nie pozostawia nic do życzenia. Najlepsze są zdjęcia nocne i świetnie podchwycona, pełna żywiołowości scena wypadku ze spłoszonemi końmi. Tytułowa bohaterka p. Malicka wygrała swą „dzikuskę" dość starannie, mimo, że uroda tej artystki nie wypada korzystnie na ekranie. Zbyszko Sawan, bohater „Huraganu" spisał się nadspodziewanie dobrze, wyzbywając się dawnego, teatralnego patosu.

Arten.

Co słychać w Krakowie?

Przed IV tygodniem lotniczo-gazowym.

Tydzień lotniczo-gazowy odbędzie się w dniach 6 do 13 bm. Cele VI. Tygodnia lotniczo-gazowego są tesame, co i lat poprzednich z tą tylko różnicą, że z roku na rok zadania Ligi wzrastają i wymagają większych zasobów do ich przeprowadzenia. Niezależnie bowiem od popierania rozwoju lotnictwa Liga przeprowadza **olbrzymie dzieło przysposobienia lotniczego i przygotowania ludności cywilnej do obrony przeciwgazowej.** Środki na cele tej obrony musi dać całe społeczeństwo drogą ofiar i składek 50 gr. miesięcznie. Zwiększenie wydatne liczby członków L. O. P. P. i jednorazowe poważne zasilenie jej funduszów, oto naczelne zadanie „VI. Tygodnia lotniczo-gazowego“.

Komitet obywatelski L. O. P. P. pod przewodnictwem honorowem: Księcia Metropolity Sapiehy, wojewody Kwaśniewskiego, dowódcy O. K. gen. Wróblewskiego, rektora U. J. dr. Marchlewskiego i prezydenta miasta Rollego, zorganizował następujący program obchodu Tygodnia:

Niedziela dnia 6 października, godz. 9-ta: Uroczysta Msza św. w kościele Marjackim. Godz. 10—11. pochód gazowy po mieście z muzyką i samochody z transparentami. Godz. 11: Otwarcie Wystawy lotniczo-gazowej w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej i rozdanie nagród zwycięscom konkursu modeli latających L. O. P. P. w Krakowie. **Godz. 14: Zakończenie rajdu awionetek polskich na trasie: Kraków—Częstochowa—Katowice—Kraków oraz pokaz lotniczy i konkursy ogólno-polskie awionetek na lotnisku w Rakowicach. — Tamże loty pasażerskie** na samolotach Polskiej Linji Lotniczej „Lot“ na Junkersie i Fokierze. Ceny biletów wzlotowych dla członków L. O. P. P. po 10 zł., dla innych osób 15 zł. **Każdy uczestnik lotu otrzyma bezpłatnie asygnatę na dwa przeloty dowolne na linjach lotniczych „Lot“ z 50% zniżką od normanej ceny!**

Podczas całego Tygodnia odbywać się będą **popularne koncerty na plantach,** na Wystawie lotniczo-gazowej, pozatem będą wygłaszane przez Radjo odczyty z zakresu lotnictwa i obrony gazowej.

W kinach będą wyświetlane specjalne dodatki lotnicze, przeźrocza i wygłaszane przemówienia.

W jednym dniu, bliżej nie określonym, odbędzie się **wielki próbny atak lotniczo-gazowy na Kraków w porze nocnej z przeprowadzeniem alarmu, zastosowaniem wszelkich środków obrony przeciwlotniczej i ratownictwa gazowego.** — W tej wielkiej imprezie pouczającej a zarazem próbnej obrony weźmie udział cała ludność miasta Krakowa, wojsko, oddziały przysposobienia, Strzelec, Hufce harcerskie, Polsk. Czerwony Krzyż, drużyny gazowe i Straż pożarna z Pogotowiem ratunkowem. — Ludność powiadomiona o alarmie, będzie musiała się zastosować do wszelkich wydanych zarządzeń władz bezpieczeństwa.

W niedzielę dnia 13 października odbędzie się w teatrze świetlnym „Sztuka“ wielkie przedstawienie filmowe z bardzo ciekawym programem z życia lotniczego w Krakowie. — O godz. 14 odbędą się na Błoniach miejskich w Krakowie popisy lotniczo-gazowe jakoto: **zadymienie mostu, atak lotniczo-gazowy, popis Straży pożarnych z całego województwa w obronie przeciwgazowej i ratownictwie. Na lotnisku odbędą się dalsze loty pasażerskie nad Krakowem.**

Wystawa lotniczo-gazowa będzie otwarta przez dwa tygodnie do 20 października. Tamże będą do nabycia wszelkie wydawnictwa lotnicze i z zakresu obrony gazowej, stale będzie przygrywała muzyka, czynny będzie bufet, komora gazowa i loterja fantowa a w dniu 13-go spożywcza. Wszystkie imprezy i uroczystości Tygodnia będą filmowane do tygodników lotniczych L. O. P. P. w Krakowie.

Duchowieństwo krakowskie na odnowienie kościoła Marjackiego.

Z okazji 40-lecia kapłaństwa Ks. Inf. Kulinowskiego, **duchowieństwo krakowskie** — jak się dowiadujemy — **złożyło na ręce Jubilata 2.200 zł.** na odnowienie Kościoła Marjackiego. Jest to nowy dowód przywiązania duchowieństwa do Ks. Inf. Kulinowskiego i troski o piękno starej świątyni krakowskiej.

Płace robotnicze na m. październik 1929.

Na posjedzeniu Komisji dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego, stwierdzono, że od dnia 31 lipca br. do 30 września b. r. wynosiła zniżka drożyzny artykułów żywnościowych 0.919 proc., zaś zniżka artykułów odzieżowych 0,129 proc. Ponieważ 75 proc. poborów zmjenia się wedle artykułów żywnościowych, a 25 proc. poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętna zniżka drożyzny wynosi 0,721 proc. Płace robotnicze na mies. październik b. r. pozostały niezmienione.

Kraków, 3-go października 1929.

Czwartek 3: św. Kandyda.
Piątek 4: św. Franciszka Seraf.
Piątek 4: Wschód słońca o godz. 5.43, zachód o 17.14.

PREZES OKRĘGOWEJ IZBY KONTROLI w Krakowie, p. dr. Kraus powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie z dniem 1 b. m.

ECHA POBYTU FRANCUSKICH INŻYNIERÓW W KRAKOWIE. Związek inżynierów cywilnych w Paryżu, który w pierwszych dniach września b. r. zwiedzał Kraków i okolicę, podejmowany przez Krakowski Komitet francusko-polskiego Związku inżynierów wspólnie z Izbą przemysłowo-handlową, nadesłał obecnie na ręce prezesa Izby podziękowanie za gościnne przyjęcie wycieczki i umożliwienie jej członkom poznania cennych zabytków kultury artystycznej i zaznajomienia się z rozwojem życia gospodarczego miasta Krakowa.

FAŁSZYWI DOKTORZY. Ponieważ stwierdzono, że cały szereg osób korzysta bezprawnie z tytułu doktorskiego, pomimo, że w wielu wypadkach nie posiadają te osoby wyższego wykształcenia, polecono władzy zwrócić uwagę urzędów wystawiających dowody osobiste, by w każdym wypadku zgłoszenia się o wpisanie tytułu do dowodu osobistego, żądano dokumentu, uprawniającego do noszenia takiego tytułu.

ZERWAŁ SIĘ PRZEWÓD TRAMWAJOWY. Zerwał się w Rynku głównym u wylotu ul. Sławkowskiej drut podtrzymujący przewody tramwajowe o małem napięciu. Naprawy uskuteczniono bezzwłocznie. Wypadku nie było.

PĘKŁ BALON Z KWASEM SOLNYM. Straż pożarna wyjeżdżała do mieszkania Henryka Gringolda przy ulicy Librowszczyzna 1, gdzie pękł balon z kwasem solnym. Straż usunęła kwas solny bez szkody dla osób postronnych.

KASIARZE PRZY PRACY. Nieznani dotychczas sprawcy włamali się do Kasy Towarzystwa Zaliczkowego w Żmigrodzie Nowym, pow. Jasło; po rozbiciu rakiem żelaznej kasy skradli 15.600 zł. w gotówce oraz papiery wartościowe i weksle w ilości dotychczas nie ustalonej.

ARESZTOWANIE PODPALACZA. Posterunek policji w Jaśle przytrzymał Wojciecha Zawilińskiego, rolnika z Żukowa za podpalenie domu swego szwagra Józefa Dąbkowicza. Podpalacza odstawiono do prokuratury s. o. w Jaśle.

ZNOWU KARAMBOL SAMOCHODOWY. Na drodze w Łagiewnikach pow. Kraków, spłoszył się koń Stefana Talagi z Pcima, a dyszel wozu uderzył w przód samochodu Nr. Kr. 95305, jadącego w kierunku Mogilan, uszkadzając drzwi. Z osób jadących w samochodzie, a mianowicie 3-ch dziennikarzy niemieckich z Berlina i radcy Poselstwa Szczęsnego Zaleskiego, nikt nie odniósł żadnych obrażeń. Również woźnica wyszedł bez szwanku. Dochodzenia w toku. — Wczoraj o godz. 1.10 pop. szofer Marjan Gadacz najechał samochodem na dorożkę konną Nr. 154 powożoną przez Franciszka Karpala, która wskutek tego została poważnie uszkodzona. Wypadku w ludziach nie było.

WPADŁ POD AUTO NA UL. KALWARYJSKIEJ Henryk Laufer i doznał potłuczeń na lewej nodze oraz okaleczeń na głowie. Rannego po opatrzeniu przez lekarza pozostawiono opiece domowej.

FATALNY WYPADEK KOLEJOWY. Podczas przetaczania wozów na stacji w Bobowej, pow. Grybów hamulczy Władysław Czop z Nowego Sącza upadł na ziemię i doznał złamania ręki oraz potłuczenia nóg i głowy. Rannego po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala w Nowym Sączu.

ARESZTOWANO Antoniego Kozła (l. 28) za kradzież kożucha, — Jana Szczypkę (l. 22) za ciężkie pobicie Mieczsyława Błachowicza. — Mieczysława Szymoniaka (l. 26) za oszustwo oraz Aleksandra Wilkuszewskiego (l. 29), za oszustwo. Wilkuszewski sfałszował weksle na kwotę 965 zł. i na ich podstawie pobrał towary w sklepie Guterowej przy ulicy Miodowej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

AGENCJA POCZTOWA DĄBRÓWKI BREŃSKIE. Z dniem 16 b. m. przemienia się pośrednictwo o rozszerzonym zakresie Dąbrówki Breńskie, przynależne do u. p. w Oleśnie powiat Dąbrowa k. Tarnowa, Województwo Kraków, na agencję pocztową 2-go stopnia. Agencja ta połączona będzie za pośrednictwem ambulansu Nr. 363 Tarnów—Szczucin i Szczucin—Tarnów na stacji kol. Dąbrówki Breńskie. Nr. pola sytuacyjnego agencji 332.

O usunięcie w wojsku analfabetyzmu.

Poprzyjmy cele Białego Krzyża.

By żołnierz był świadom swych zadań i obowiązków, świadom potrzeb ojczyzny, by był żołnierzem-obywatelem, musi być odpowiednio wychowany i pouczony. Pierwszym krokiem do wyrobienia żołnierza, jest **usunięcie z wojska analfabetyzmu.** Jeszcze przed sześciu laty 70 proc. nowozaciężnych żołnierzy, nie umiało czytać i pisać. **W garnizonie krakowskim znajdowało się ponad 3.000 analfabetów, w Okręgu Korpuśnym 8.000. Dziś pod tym względem jest cokolwiek lepiej, lecz jeszcze daleko do czasu, w którym żaden rekrut nie będzie analfabetą.**

Ze statystyk Min. W. R. i O. P. wiemy, że sieć szkół powszechnych w województwach kresowych i centralnych jest bardzo rzadka; jeszcze szeregi lat upłyną, zanim szkolnictwo powszechne usunie analfabetyzm. Toteż oświata w wojsku jest koniecznością. Służba wojskowa dla analfabetów jest ostatnią w ich życiu sposobnością nauczenia się czytania i pisania. Wojsko przeto jest, i na długie lata będzie wybitną placówką oświatową całego państwa. Trzeba zważyć, że w służbie wojskowej spotyka się małopolanin z poznaniakiem, poleszuk z pomorzaninem, robotnik z rolnikiem i rzemieślnikiem; oświata w wojsku, nabiera cech prawdziwej powszechności.

Wreszcie zwrócić należy uwagę jeszcze na jeden moment: służbę wojskową odbywają jednostki duchowe i fizycznie najlepiej rozwinięte, ci, którzy po powrocie do rodzinnych wsi czy miasteczek, uzyskają wpływ na swoje otoczenie. Od ich wartości intellektualnej i moralnej, zależeć będzie w znacznej mierze poziom duchowy ich miejscowości. Zważmy, że od sześciu lat żaden żołnierz nie wraca do domu analfabetą, bo w czasie służby wojskowej nauczył się czytać i pisać, a pojmiemy jak wielkie znaczenie dla powszechnej oświaty w państwie posiada wojsko.

Tosamo możnaby powiedzieć i o wpływie kulturalnym. Że żołnierz opuszcza szeregi wojskowe oświecony i cokolwiek kulturalnie wypolerowany, jest to zasługa Korpusu oficerskiego. **Oficer bowiem w pierwszym rzędzie jest nauczycielem i wychowawcą żołnierza.** Jednak intenzywna i stała praca kulturalno-oświatowa przewyższa możność fizyczną Korpusu oficerskiego. Potrzebną tu jest **pomoc** czynników poza wojskowych; z tą **pomocą spieszy „Polski Biały Krzyż“, dostarczając nauczycieli i prelegentów, środków naukowych i przyborów szkolnych.** Istnieją potrzeby mające dla kultury i państwowości polskiej pierwszorzędne znaczenie, jak **czytelnie, świetlice, bibljoteki, nie mówiąc o epidjaskopach, radjach i t. p. Tę akcję kulturalną prowadzi w wojsku Polski Biały Krzyż“.** O fundusze zaś na to, zwraca się do Społeczeństwa i **to jest celem** Tygodnia P. B. K.

Kto rozumie znaczenie oświaty powszechnej dla kultury i państwowości polskiej, poprze ofiarą akcję „Polskiego Białego Krzyża“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Azais“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).
Piątek: „Przyjaciele“ (przedstawienie szkolne o godz. 5-tej po południu. Ceny zniżone).
Sobota: „Mysz kościelna“ (premjera, nowość).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Czwartek: „To się wszystko zmieni“.
Piątek: „To się wszystko zmieni“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Motyl brukowy“.
UCIECHA: „Panna Elza“ z Elżbietą Bergner.
SZTUKA: „Miłość Kozaka“.
NOWOŚCI: „Dzikuska“ (w roli głów. Marja Malicka i Zbyszko Sawan).
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Bohater krwawej areny“. W roli głównej Gajdarow.
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Po raz ostatni w tym roku wkroczy dzisiaj w czwartek na scenę bajeczny baron Würtz p. Junoszy Stępowskiego, który przez 14 wieczorów wprawiał teatr w huczną wesołość. Dalszy ciąg przedstawień z udziałem świetnego artysty odbędzie się dopiero po Nowym Roku. Jutro o godz. 5-tej po południu po specjalnie zniżonych cenach pierwsze przedstawienie szkolne „Przyjaciół“ Fredry. Ze względu na zapotrzebowanie licznych szkół z prowincji, przemiła komedja Fredry powtórzona będzie także w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem. Żywe zainteresowanie objawia się dla sobotniej premjery komedji węgierskiego autora W. Fodora „Mysz kościelna“, która przybywa do Krakowa z niemałym rozgłosem swoich świetnych europejskich sukcesów.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „GONG“, Rajska 12, komunikuje: W niedzielę 6 października b. r. odegrana zostanie po raz drugi piękna baśń sceniczna p. t. „Powrót Taty“ w 3 aktach ze śpiewami i tańcami, w inscenizacji Zygmunta Milskiego. Początek o godz. 11.30 przed południem. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. 50 gr., do nabycia w firmie Rudnicki Linja A—B.

Występ młodzieży krakowskiej w Poznaniu.

„ANTYGONA“ W TEATRZE SZKOLNYM.

Z Poznania piszą nam: — Zaiste piękną była myśl, zrodzona w sferach szkolnych, biorących udział we Wystawie — zorganizowania Teatru Szkolnego. Siedzibą tej ciekawej imprezy jest gimnazjum im. Marcinkowskiego, posiadające odpowiadające temu celowi urządzenia techniczne.

I oto okazało się, że młodzież nasza ze szkół całej Polski mogła zaprezentować naprawdę dużo talentu artystycznego i scenicznego, oraz zamiłowań estetycznych, co jest faktem tem radośniejszym, im więcej narzeka się na zmaterjalizowanie współczesnej młodzieży.

Ostatnio — po szeregu przedstawień o charakterze regjonalnym, po inscenizacjach Wiesława, Iljady, życia Księdza Piotra Skargi, oraz szeregu sztuk z klasycznego naszego repertuaru dramatycznego i komedjowego — przyszła kolej na wiecznie piękną i wiecznie młodą „Antygonę“ Sofoklesa.

Wykonawcami była młodzież gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie pod kierunkiem swych profesorów. Wykonanie stało na wysokim poziomie, świadcząc o wysokiej kulturze artystycznej i scenicznej reżysera, kierownika literackiego i muzycznego, oraz sumiennej pracy, włożonej w przygotowanie i wycyzelowanie tak trudnej rzeczy. Widziało się też zapał i przejęcie u grającej młodzieży, oraz błyski zdolności scenicznych. Szczególnie Kreon „brał“ doskonałą ekspresją słowa, siłą wyrazu, oraz trafnością gestu i mimiki, sugerującej świetnie psychikę człowieka, zastygłego w srogiem poczuciu swej władzy królewskiej i jej żelaznych praw, a potem złamanego nieszczęściem. Tragiczny konflikt między prawem ludzkiem (Kreon) a prawem boskiem, wiecznem (Antygona) — owa idea i oś dramatu — w interpretacji młodocianych naszych artystów, uwypuklała się wyraziście, wywołując litość i grozę, co już starożytni uważali za cel swej tragedji. Chór starców, śpiewający swe hymny i uwagi dobranemi basowemi głosami, przyczynił się w wielkiej mierze do wywołania tego wrażenia. Można mieć pewne zastrzeżenia co do małej ruchliwości chóru, który przecież w tragedji greckiej wykonywał rytmiczne ruchy, rodzaj tańca, co w połączeniu ze śpiewną deklamacją i muzyką musiało tworzyć wspaniałą całość.

Pamiętamy też, że rok, czy dwa lata temu, gdy młodzież gimnazjum św. Marji Magdaleny w Poznaniu odtwarzała „Antygonę“ w Teatrze Polskim, to właśnie ujęcie rytmiczno-motoryczne zastosowano w grze chóru. Ale jest to ostatecznie rzecz dyskusji.

Wieczór, który nam zgotowała młodzież krakowska, należy do najpiękniejszych, jakie spędziliśmy w auli gimnazjum im. Marcinkowskiego, świadcząc zarazem chlubnie, że młodzież ta jest wierna literacko-artystycznym tradycjom grodu Matejków i Wyspiańskich.

Dr. Z. K.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarczo-społeczne.

Wzrost kosztów przewozu kolejowego

na skutek nowej taryfy towarowej.

Z dniem 1 bm. weszła — jak wiadomo — w życie nowa taryfa kolejowa z podwyższonemi znacznie stawkami za przewóz towarów. Skutki jej dają się już powszechnie odczuć w podrożeniu niektórych artykułów zwłaszcza zakupywanego obecnie w większych ilościach na zimę — węgla. Różnicę kosztów przewozu szeregu najważniejszych atrykułów, spowodowaną podrożeniem taryfy ilustruje następujące zestawienie:

Przy ładunku 15 tonn przewożonym na odległość 300 kilometrów, podrożenie stawki przewozowej od 100 kg. jest następujące: **cukier** zwyżka 40 proc., **mąka** zniżka 2 proc., **ryż** zwyżka 104 proc., **śledzie** zwyżka 32 proc., **słonina i smalec** zwyżka 30 proc., **żyto** 24 proc., **węgiel** zwyżka 12 proc., **cement** zwyżka 20 procent.

—oOo—

Obecna sytuacja finansowa i gospodarcza kraju.

„Głos Prawdy" zamieścił wywiad z prof. Krzyżanowskim na temat obecnej sytuacji finansowej i gospodarczej kraju. Na tym problemie skupia się dziś powszechna uwaga a to wskutek kryzysu jaki od szeregu miesięcy przechodzi życie ekonomiczne Polski. Biuletyny nadchodzące ze sfer przemysłu i handlu, sprawozdania Instytutu Badania Konjunktur oraz ostatnie relacje Banku Gospodarstwa Krajowego brzmią jednakowo pesymistycznie stwierdzając powagę sytuacji.

W wywiadzie swym prof. Krzyżanowski ocenia **sytuację finansową jako pomyślną.** Nawiązując do fluktuacji walutowych z kwietnia b. r. kiedyto w Banku Polskim dał się odczuć silniejszy odpływ walut i dewiz, co zmusiło nawet Bank do podwyżki stopy dyskontowej o 1% — zaznacza prof. K. że już wówczas, bezpośrednio po tem zarządzeniu poprawiła się sytuacja walutowa w sposób tak zdecydowanie wyraźny, że uchroniła rząd od konieczności zaciągania doraźnych pożyczek zagranicznych na niekorzystnych warunkach.

W ten sposób n. p. **nie potrzebowaliśmy tworzyć centralnego banku ziemskiego na niekorzystnych warunkach, jakie proponowała zagranica.** Można to ująć jednem słowem tak: **znajdujemy się w sytuacji, w której nie mamy najmniejszej potrzeby zawierania jakichkolwiek pożyczek na warunkach niekorzystnych dla Polski.**

Budżet jest zrównoważony w ścisłem tego słowa znaczeniu, co pociąga za sobą konieczność oszczędnej gospodarki budżetowej.

Gorzej przedstawia się sytuacja gospodarcza. Podrożenie kredytu (zwyżka stopy dyskontowej) na rynku międzynarodowym wprawdzie **nie odciągnęła z kraju pożyczek krótkoterminowych** i pod tym względem, jak zapewnia prof. K. niebezpieczeństwo nie zachodzi — niemniej **uniemożliwiło uzyskanie pożyczek długoterminowych.**

W akcjach ruch znikomy.

Kraków, 2 października. **Notowano:** Bank Polski 71, Zieleniewski 86½, Chodorów 155 ex prawo poboru, dolarówka 61, Cegielski 37 zł.

Na rynku **walut nastrój lekko słabszy przy** większej podaży. Dolar prywatnie 8.88—8.89 zł., czeki bankowe 8.89½—8.90½ zł., kurs Banku Polskiego bez zmiany.

W akcjach tendencja utrzymana, ruch mały, obroty drobną ilością papierów. Bank Polski w małych obrotach nieco mocniej, Zieleniewski utrzymany przy większych obrotach i większem zapotrzebowaniu. Chodorów z dniem dzisiejszym notowano ex prawo poboru.

Z papierów procentowych dolarówka w tranzakcji bez zmiany, ruch naogół mały, obroty drobne.

Na **pogiełdziu** Cegielski słabszy.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 358.28, 359.18, 357.38; Londyn 43.36, 43.47, 43.25; Paryż 35.01, 35.10, 34.92; Praga 26.40, 26.46, 26.34; Szwajcarja 172.26, 172.63, 171.77; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.58.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 169¼ — Bank Zachodni 70.50 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 77.50, 78.50 — Spiess 135 — Siła i Światło 120 — Firley 51 — Lilpop 27.75 — Norblin 100 — Ostrowiec 84.50, III. em. 73.50 — Starachowice 23 — Klucze 9.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118, 118¼, 117¾ — 5% dolarowa 62 — 5% konwersyjna 49.90, 50.25 — 7% stabilizacyjna 88 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.18. Belgja 72.15, Włochy 27.12, Hiszpanja 75.85, Holandja 208.05, Berlin 123.47, Wiedeń 72.82, Sztokholm 139.00, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.74½, Praga 15.33½, **Warszawa 58.15,** Budapeszt 90.39, Białogród 9.12¼, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 217.75.

Radjo.

Piątek 4 października.

Kraków (312.8). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej; 12.05 Transmisja z Warszawy; 16 Dr. Z. Bobkowska: „Spostrzeżenia nad wychowaniem dziewcząt w Szwajcarji"; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 „Najnowsze wydawnictwa" — dr. Adam Bar; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.35 „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Broniewski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — prof. Henryk Mościcki; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Produkty spożywcze, a zdrowie i społeczeństwo" — dr. Żmigrod; 18 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. Al. Szczegłowa; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny: 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (468.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawy, oraz hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 17.30 Alicja Hłasko-Pawlicowa: „Majorka Isla de la Calma"; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości: 19.20 Dr. Władysław Chrzanowski: „Operacje kredytowe Banku Polskiego w latach 1828—1885"; 19.45 Komunikaty sportowe; 19.56 Sygnał czasu; 20 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej; 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

—o—

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Doniosła uchwała w sprawie unifikacji.

W minioną niedzielę obradował w Krakowie zarząd Chrześcijańskich Związków Zawodowych Małopolski i Śląska Cieszyńskiego pod przewodnictwem p. posła Jana **Puchałki.** Po wysłuchaniu sprawozdań ze stanu organizacyjnego i kasowego tych związków zreferował przewodniczący sprawę **unifikacji związków z Małopolski i Śląska Cieszyńskiego z Chrześcijańskiem Zjednoczeniem zawodowem w Warszawie.** Po krótkiej dyskusji **uchwalono jednomyślnie wniosek o przyłączeniu,** a uchwałę tę przesłano do Warszawy. Z chwilą, gdy centrala Ch. Z. Z. przyjmie warunki połączenia, w co nie wątpimy ani na chwilę, rozwiązanie doniosłego zagadnienia, jakiem jest **jednolitość chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Polsce zostanie posunięte o duży krok naprzód.**

—o—

Z Koła studjów chrześc.-społecznych.

„Obecna sytuacja polityczna".

Ostatni „Wieczór dyskusyjny", który odbył się w poniedziałek 30 września, poświęcony był ostatnim wypadkom w polityce wewnętrznej. Zagaił wieczór p. poseł **Puchałka** referatem na powyższy temat. Referent podał przebieg tych wypadków, wyjaśnił stanowisko klubów sejmowych wobec propozycji premjera p. Świtalskigo oraz prezesa klubu BBWR. p. Sławka, a także wypowiedział własny pogląd na dalszy rozwój wypadków. W dyskusji zabierali głos pp.: ks. sen. **Kasprzyk,** b. senator **Adelman, inż. Grelowski i Czuj.** Wszyscy zgodnie podkreślali powagę sytuacji, z której winno się szukać wyjścia takiego, które nie przyniosłoby państwu szkody. Udział w wieczorze był bardzo liczny.

—o—

Kongres międzynarodowego Związku urzędników chrześcijańskich.

(KAP) W tych dniach odbył się w Monachjum czwarty kongres międzynarodowego związku chrześcijańskich stowarzyszeń urzędniczych. Związek założony został w roku 1921, posiada obecnie przeszło 600.000 członków i obejmuje chrześcijańskie stowarzyszenia urzędnicze z Niemiec, Austrji, Węgier, Szwajcarji, Francji, Holandji, Belgji, Polski i Czechosłowacji. Przewodniczącym jest p. Habermann z Hamburga, sekretarzem generalnym p. Tessier z Paryża, sekretarzem dr. Thiele ze Strassbuga i skabnikiem p. Nauta z Amstedamu.

Obrady trwały dwa dni; uczestniczył w nich również przedstawiciel ministerstwa pracy Rzeszy niemieckiej. M. in. wygłoszony był referat o polityce płac. Referent doszedł do następujących konkluzyj: Z powodu nadprodukcji osób wykształconych, płace urzędnicze na całym świecie ustępują zarobkom robotników. W placach poszczególnych stopni pracy urzędniczej coraz bardziej zanikają różnice. Następuje niwelacja, a mechanizm rynku podaży i popytu burzy moralnie uzasadnioną równowagę pracy i wynagrodzenia. Oświecone mieszczaństwo i przedsiębiorcy nie ujawniają dostatecznego zrozumienia niebezpieczeństw takiego rozwoju rzeczy, który przekształca się w materjalną i duchową proletaryzację urzędników. O ekonomicznej sytuacji urzędników mówił sekretarz generalny Tessier (Francja). W dyskusji brali udział przedstawiciele stowarzyszeń francuskich, niemieckich, polskich, czechosłowackich i holenderskich.

Krakowski Związek Turystyczny obrońcą żydowskich interesów.

Uniemożliwianie egzystencji polskim przedsiębiorcom autobusowym.

Ruch autobusowy, koncentrujący się w wybudowanym niedawno dworcu przy placu św. Ducha jest w pełni rozwoju i ma niewątpliwie przed sobą dużą przyszłość, uzupełniając ogromne braki komunikacji kolejowej z innemi miejscowościami zachodniej Małopolski i południowej Kongresówki. Patronat nad tym ruchem i jego organizację prowadzi Związek Turystyczny, którego działalność zarówno dodatnia, jak i ujemna niejednokrotnie była w prasie oświetlana. Fakty jednakowoż, jakie obecnie dochodzą do naszej wiadomości świadczyłyby, że z placówki tej mogącej odegrać bardzo pożyteczną dla miasta rolę, usiłują pewne sfery uczynić odskocznię dla **popierania wyłącznie żydowskich przedsiębiorców i uniemożliwienia egzystecji właścicielom autobusów — Polakom.**

Jeden z tych właśnie przedsiębiorców polskich zgłosił się do redakcji naszego pisma podając fakty następujące:

Od sześciu tygodni prowadzi on swym autobusem komunikację między Krakowem a Kielcami. Gdy uzyskał koncesję w województwie Związek turystyczny odmówił mu miejsca na dworcu autobusowym i trzeba było dopiero interwencji Magistratu, by Związek zgodził się wyznaczyć nowemu przedsiębiorcy miejsce postoju i czas jazdy. Potraktowano go też przytem jak **„intruza" wchodzącego w sferę żydowskich interesów.** Mianowicie Związek wyznaczył mu kurs tylko **raz na dwa dni** i to o godz. 6-tej popołudniu, **gdy już wszystkie żydowskie autobusy do Kielc odeszły.** Należy bowiem zaznaczyć, że cała komunikacja atobusowa między Krakowem a Kielcami **jest w rękach wyłącznie żydowskich.** Jeden z tych przedsiębiorców niej. Mechel Lis posiada nawet **trzy autobusy, kursujące codziennie w obie strony** osiągając stąd jak mówią około 10 tys. zł. czystego zysku miesięcznie. Związek Turystyczny, który żydowi zezwala na codzienną komunikację trzema autobusami **nie chce zezwolić na codzienną komunikację Polakowi posiadającemu jeden autobus.**

Nasz informator zwracał się również do Związku z prośbą o przesunięcie mu godziny wyjazdu z Krakowa **na 3-cią popołudniu a to** z tego względu, że od południa do godz. 4-tej popoł. niema żadnego wozu do Kielc, zaś o 6-ej godzinie a więc po odejściu wszystkich innych autobusów ma tak mało pasażerów, iż dochód nie wystarcza nawet na spłatę zakupionego wozu.

Prośbę tę inspektor dworca autobusowego z ramienia Związku **załatwił odmownie,** jako **zagrażającą lukratywnym zyskom żydowskich przedsiębiorców** i odesłał petenta z tą prośbą do województwa krakowskiego, potem do kieleckiego wreszcie do magistratu i t. d. Widocznie żydzi, kórzy ujęli w swe ręce komunikację autobusową w Krakowie **mają bardzo silnych protektorów w łonie Związku.** Tem nie mniej **dalsze tolerowanie takiej polityki jest niedopuszczalne. Powołane czynniki muszą położyć kres monopolizowaniu ruchu autobusowego przez żydów i gnębieniu przez Związek turystyczny inicjatywy wychodzącej w kierunku rozwinięcia tego ruchu ze strony przedsiębiorców polskich.**

Wiadomości diecezjalne.

Diec. tarnowska. Odznaczeni rok. i mant.: X. dr. Jan Wyślicki, prof. Un. Lubelskiego; exp. can. X. Adam Stefański, katech. szkoły pow. w Mielcu i X. L. Pendracki, katech. szkoły powszechnej w Czchowie. **Instytuowani XX.:** M. Piechura na prob. w Brzezinach; J. Wilczeński na prob. w Męcinie; Al. Rogoż na prob. w Ropczycach. **Zamianowani** proboszczami usuwalnymi XX.: Brożek R. w Kąclowej; J. Lipień w Ochotnicy Dolnej; administratorem w Zbyszycach X. J. Grochowski; wicerektorem Seminarjum Duch. X. dr. Goc Franciszek; sekretarzem gen. Związku Stowarzyszeń Młodzieży X. B. Dziedziak. **Przeznaczeni na katechetów XX.:** Dobrzański J. w Gorlicach, Białka J. w Nowym Wiśniczu, Sulma Fr. w Nowym Sączu. **Przeniesieni XX. katecheci:** A. Skibniewski z Nowego Sącza do Bochni, dr. A. Oleksik z Bochni do Nowego Sącza. **Przeniesieni XX. wikarjusze:** Mroczka St. z Wielopola do Żabna; Sarna J. z Barlic do Tuchowa; Rusek J. z Lipnicy M. do Nowego Sącza; Białek L. ze Szczepanowa do Nowego Sącza; Dybiec M. ze Szczepanowa do Szczucina; Jaworski St. ze Szczucina do Szczepanowa; Młyniec Al. z Bolesławia do Zaborowia; Stefanowicz Wł. z Nowego Sącza do Mikluszowic; Cebula F. z Góry Ropczyckiej do Szczurowej; Zając K. ze Szczurowej do Rzepiennika Biskupiego; Niwa A. z Kruźlowej do Ujścia Solnego; Bocheński J. z Kobylanki do Kruźlowej; Sutowicz M. z Tuchowa do Wielopola; Piotrowski W. z Uścia do Limanowej; Ulatowski R. z Limanowej do Żdżarca; Kozieja St. z Wierzchosławic do Kobylanki; Wójcik St. z Nowego Sącza do Bochni; Pękala Karol z Wiśnicza Nowego przeznaczony do Francji na pracę wśród emigrantów.

Nowo wyświęceni otrzymali posady wikarjuszów: Czerwiński J. w Gorlicach; Herr Fr. w Baranowie; Hujar J. w Górze Ropczyckiej; Jarosz Wł. w Bolesławiu; Kulik J. w Szczepanowie; Kyrcz P. w Szymwałdzie; Lech J. w Wierzchosławicach; Margosiak St. w Tuchowie; Micholski Ew. w Zbylitowskiej Górze; Młynarczyk J. w Łącku; Musiał L. w Uszwi; Paciorek J. w Nowym Sączu; Pajdo Fr. w Ujanowicach; Ryba T. w Przyszowej; Soja K. w Barcicach; Stach J. w Lipnicy Murowanej. X. dr. Węgiel Wł. po ukończeniu studjów w Rzymie przeznaczony na posadę wikarjusza w Gorlicach. **Zwolniony na studja** X. Dziedziak Ign., wik. w Gorlicach.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Informacyjna konferencja centrolewu.

Warszawa. (AW) Dziś odbyło się posiedzenie przedstawicieli klubów centrolewicowych. Na konferencji zastanawiano się nad możnością utworzenia wspólnego frontu tych stronnictw. Szczegóły **tej konferencji trzymane są w ścisłej tajemnicy. W kołach zbliżonych do stronnictw centrolewu utrzymują, że na naradzie tej nie powzięto żadnej decyzji i była to konferencja o charakterze informacyjnym.** Według otrzymanych informacyj przez Ajencję Wschodnią, na konferencji byli obecni nowoobrani prezesi „Wyzwolenia“ i „Piasta“ posłowie Róg i Witos.

NARADA GABINETOWA.

Warszawa. (AW) Miarodajne koła polityczne twierdzą, że w dniach najbliższych odbędzie się narada gabinetowa na Zamku. **Omawiane mają być sprawy polityczne, gospodarcze i finansowe kraju.**

Warszawa. (AW) W jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów ma wziąć również udział marsz. Piłsudski.

MIN. PRYSTOR WRÓCIŁ DO STOLICY.

Warszawa. (AW) Dziś powrócił do stolicy minister pracy i opieki społecznej płk. Prystor ze swej podróży inspekcyjnej. Natychmiast po powrocie p. minister objął urzędowanie.

STPICZYŃSKI WRÓCIŁ.

Ajencja Wschodnia donosi, że p. Stpiczyński, który po zluzowaniu go w „Głosie Prawdy“ przez płk. Koca spędził przymusowy urlop na wywozasach zagranicą — powrócił już do Warszawy i pragnie w dalszym ciągu zajmować się dziennikarstwem.

DZIENNIKARZE WĘGIERSCY WE LWOWIE.

Lwów, 2. 10. (PAT). Dzisiaj przybyła do Lwowa z Warszawy **wycieczka dziennikarzy węgierskich.** Gości powitali na dworcu: wojewoda Gołuchowski, reprezentanci miasta, wojskowości i prasy.

Wygrane na loterji klasowej.

Warszawa, 2. 10. (Tel. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia piątej klasy Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **15.000 zł. na nr. 27.819, 5.000 zł.** na nr. 97.070, 11.367, 175.363, **3.000 zł.** na nr. 6.669, 43.319, 132.331, 151.640, **2.000 zł.** 38.532, 45.172, 78.064, 110.647, 123.394 184.111.

SAMOCHÓD NA CHODNIKU.

Warszawa. 2 10. (Tel. wł.) Na rogu ulicy Karmelickiej i Dzielnej o godz. 4 nad ranem wjechała na chodnik dorożka automobilowa, **którą kierował szofer pijany. Samochód uderzył jednym bokiem w ścianę domu, drugim zaś w słup przewodów tramwajowych. Kierowca i dwaj pasażerowie odnieśli ciężkie rany.**

Reprezentacja Austrji na zawody z Polską

Wiedeń, 2. 10. (PAT). Lista drużyny austrjackiej na zawody reprezentacyjne z Polską w Gracu jest następująca: bramkarz **Vybihal,** obrona: **Gesing, Bossak,** pomoc: **Chwatal, Kostron, Kubesch,** atak: **Gaber, Molacsek, Ptatschek, Sponer, Schwarzer.** Rezerwa: **Munzer, Wicher, Stany, Brandner i Allmer.**

ZAGADKOWE MORDERSTWO POLITYCZNE NA LITWIE.

Kowno. (AW.) Onegdaj w okolicy Welony, **na brzegu Niemna znaleziono trupa mężczyzny.** Po zbadaniu okazało się, że **jest to komendant szaulisów z tej okolicy. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, natomiast wszystkie rzeczy i pieniądze pozostały nietknięte.** Władze podejrzewają, że jest to **nowy akt terorystyczny,** tembardziej, że zamordowany zajmował się gorliwie tropieniem pleczkajtisowców. Na ślad mordercy nie natrafiono.

Różne wiadomości.

Warszawa, 2. 10. (Tel. wł.). **P. Prezydent przyjął we środę prezydjum zjazdu prawników, obradującego w stolicy od niedzieli**

Warszawa. 2 10. (Tel. wł. Z niewytłumaczonych powodów **runął podczas nauki budynek szkolny** w Bhilsa w prowincji Gwaljar w Indjach. **Z pod gruzów wydobyto 13 chłopców zabitych, 23 ciężko i wielu lekko rannych.**

Wiedeń. 2 10. (PAT.) Dzienniki donoszą z Barcelony. Lotnicy **Franciszek Józef i Antoni Habsburg** na swoim samolocie „Espana Havilland“ po ukończeniu europejskiego lotu okrężnego długości 5000 km. wylądowali dzisiaj na lotnisku w Barcelonie.

Wiedeń. 2 10. (PAT.) Wiener Allg. Ztg.“ donosi. Na dzisiejszej giełdzie wiedeńskiej kursowały pogłoski o **fuzji między Bodenkreditanstalt, a wiedeńskim Bankvereinem.** Dyrekcje obu tych banków zaprzeczają jednak tej wiadomości.

Sensacyjny układ angielsko-sowiecki.

OBURZENIE PRASY KONSERWATYWNEJ NA HENDERSONA.

Londyn, 2. 10. (PAT). Ogłoszony dzisiaj w gazetach porannych komunikat o porozumieniu między Hendersonem a Dowgalewskim wywołał w prasie konserwatywnej **niesłychanie ostre ataki na rząd. „Daily Telegraph“ i „Morning Post“** prześcigają się poprostu w wysuwaniu zarzutów pod adresem Hendersona i całego rządu, stwierdzając **kapitulację Wielkiej Brytanji i porażkę dotychczasowej polityki Labour Party w stosunku do spraw angielsko-sowieckich.**

Ogłoszone oficjalnie porozumienie przewiduje, że przyszłe rokowania, które będą podjęte po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych dotyczyć będą 5-ciu punktów: **punkt 1.** traktować będzie stosunki obu państw do traktatu z r. 1924, **punkt 2.** omawia sprawę traktatu handlowego oraz sprawy z nim związane, **punkt 3.** zawiera pretensje i kontrpretensje zarówno rządu, jak i prywatne, pretensje wynikające z interwencji i inne, oraz kwestje finansowe związane z takiemi pretensjami, **punkt 4.** mówi o rybołóstwie, **punkt 5.** o zastosowaniu dawnych umów i konwencyj.

Należy dodać, że punkt 1. dotyczy **traktatu zawartego w swoim czasie w r. 1924 r. przez Rakowskiego z ówczesnym rządem Labour Party. Najgłówniejszą częścią tego traktatu było zobowiązanie rządu brytyjskiego co do gwarantowania przez rząd wielkiej pożyczki dla Sowietów** z której to Sowiety uiściły część swoich długów wobec Wielkiej Brytanji. Traktat ten po upadku rządu Labour Party został **wycofany przez Chamberlaina,** który nie zgodził się przedstawić go do aprobaty parlamentowi.

Trzeci punkt przewiduje jaknajwyraźniej **kontrpretensje sowieckie z powodu interwencji wojsk brytyjskich w r. 1918 i 19-tym.** Nie ulega żadnej wątpliwości, że przez wprowadzenie tego zastrzeżenia do punktu trzeciego Sowiety tem samem zapewniły sobie **możność wzajemnego skreślenia długów wojennych rosyjskich i odszkodowań za interewencję.**

Porozumienie ogłoszone obecnie nie podaje **żadnego wyjaśnienia co do odszkodowań obywateli brytyjskich.** Prawdopodobnie w tej sprawie Dowgalewski złożył określone zobowiązania, które teraz nie będą ogłoszone, lecz dopiero po przedstawieniu parlamentowi.

Wreszcie co do punktu 4., to różnice zdań między Sowietami a Wielką Brytanją polegają na tem, że **Sowiety żądają 12-milowej strefy ochronnej dla swoich wybrzeży na Morzu Białem przed statkami rybackiemi angielskiemi,** podczas gdy ze strony Wielkiej Brytanji istnieje tendencja uznania tylko 3-milowej strefy. **Oficjalne podpisanie porozumienia między Hendersonem a Dowgalewskim nastąpi we czwartek po południu.**

Zasady reformy wielkiej rady faszystowskiej.

Podział na trzy kategorje członków.

Rzym, 2. 10. (PAT). Oficjalny biuletyn partji faszystowskiej Foglio Ordini omawiając projekt **reformy wielkiej rady faszystowskiej** pisze m. in.: Podział członków wielkiej rady na **trzy kategorje** pozostaje w mocy. Do pierwszej kategorji należeć mają **dożywotni członkowie** kadrówki marszu na Rzym, druga kategorja ma obejmować **przedstawicieli rządu i sekretarza partji faszystowskiej,** jego zastępcę, przewodniczących senatu, izby, akademji włoskiej, **przewodniczących związków pracodawców, pracowników,** przemysłu i rolnictwa. Do trzeciej kategorji należeć mają na okres trzech lat **członkowie byłych rządów,** sekretarze partyjni od r. **1922 oraz ludzie, którzy odgrywali ważniejsze role w rewolucji.** Ogółem do wielkiej rady faszystowskiej wchodzić będzie o 20 członków mniej niż dotychczas. Składać się ona ma **z 36 osób.** Projekt reformy poddany zostanie aprobacie rady ministrów.

Zwrot w konjunkturze gospodarczej Stanów Zjednoczonych.

Warszawa 2. 10. (Telef. wł.). Z Nowego Jorku donoszą: W ostatnich tygodniach dała się zaobserwować na giełdzie nowojorskiej pewna **wstrzemięźliwość w obrotach,** którą sfery finansowe tłumaczą **niekorzystną oceną konjunktur gospodarczych.** Wskazuje się zwłaszcza na fakt, że w wielu **najważniejszych gałęziach życia gospodarczego** można stwierdzić spadek zatrudnienia. Stan zatrudnienia w budownictwie już od miesięcy jest **poniżej przeciętnej normy z lat ubiegłych.** Ostatnio także w przemyśle automobilowym zaznaczył się spadek zbytu, którego rozmiary nie są uzasadnione zwykłemi względami sezonowemi i który zmusza fabryki do **daleko idącego ograniczenia produkcji.** Pogorszenie konjunktury na rynku budowlanym i w przemyśle automobilowym zdaje się przerzucać **na inne dziedziny gospodarcze.** Najdotkliwiej odczuwa to przemysł stalowy, który notuje obecnie znaczny spadek produkcji, a w jeszcze silniejszym stopniu napływu zamówień. Zachwiana w ostatnich tygodniach na nowojorskiej giełdzie **podaż papierów przemysłu stalowego** stoi w związku z tym niepomyślnym objawem. Podaż ta obniżyła kurs akcyj Bethlehem Steel Corporation w ciągu ostatnich pięciu tygodni o 20 dolarów, a akcje trustu stalowego o 27 dolarów. Akcje innych towarzystw ucierpiały przeciętnie po 5 dolarów.

Pozytywny wynik konferencji w Pirot.

Wiedeń, 2. 10. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Belgradu. Jak podaje „Polityka“ wczoraj wieczór **została zakończona druga bułgarsko-jugosłowiańska konferencja** w Pirot. Konferencja ta miała jedynie sformułować konwencję odnośnie do tych punktów, **które zostały uzgodnione na pierwszej konferencji, odbytej w Pirot.** Delegat rumuński Popow oświadczył korespondentowi „Polityki“, że na konferencji obecnej załatwiono wszystkie kwestje techniczne, co do których na pierwszej konferencji nastąpiło zasadnicze porozumienie. Konwencje wchodzące obecnie w życie **będą miały moc obowiązujące przez trzy miesiące.** W razie jeżeli w ciągu tego terminu nie nastąpi definitywne uregulowanie wszystkich kwestji spornych między obydwoma państwami, wówczas konwencje te wygasną automatycznie.

Konferencja obecna — powiedział Popow — nie mogła się skończyć niepowodzeniem, ponieważ szło na **niej tylko o kwestje techniczne, a nie o zasadnicze.** Delegacja bulgarska **wyjeżdża dzisiaj do Sofji.**

Niecierpliwość Niemców w zagłębiu Saary

Warszawa. 2 10. (Tel. wł.) Od chwili zapowiedzi rokowań niemiecko-francuskich w sprawie uregulowania zagadnienia terytorjum Saary **mnożą się na tem terytorjum manifestacje niemieckie organizowane przez stowarzyszenia, otrzymujące rozkazy z Berlina.**

Wiadomość, że angielskie oddziały okupacyjne opuściły Saarbrücken, wywołała zdziwienie w kołach politycznych Francji. Niektórzy widzą w tem pragnienie obecnego rządu angielskiego przygotowania francuskiej opinji publicznej do **wyrzeczenia się zagłębia Saary bez plebiscytu, przewidzianego w traktacie wersalskim.**

Niem. partja ludowa wycofa swych ministrów.

Skutki konfliktu z centrum.

Warszawa, 2. 10. (Tel. wł.). Konflikt pomiędzy niemiecką partją ludową a centrum, który doprowadził do otwartego **rozłamu pociągnie** prawdopodobnie za sobą **wystąpienie z gabinetu ministrów partji ludowej ze Stresemannem na czele.**

Co stoi na przeszkodzie Stanom Zjedn. Europy.

Warszawa, 2. 10. (Telef. wł.) Projekt Brianda utworzenia Stanów Zjednoczonych Europy **wciąż jeszcze zajmuje opinję publiczną.** Nawet jednak radykali francuscy **nie podzielają pod tym względem optymizmu premj. Brianda.** Były minister i referent generalny budżetu w senacie Charle Dumant oświadczył podczas otwarcia rady generalnej swego departamentu, że **nigdy jeszcze walka ekonomiczna w Europie nie była tak ostra i nigdy egoizm ludów** większym, niż obecnie. **Rewindykacyjne dążenia Niemiec stwarzają, zwłaszcza na wschodzie** Europy, nastrój raczej czasowego **zawieszenia** broni, aniżeli pokoju, toteż potrzeba, **żeby** Francja niepewna pokoju, nie robiła wrażenia osłabionej.

Clemenceau poważnie zachorował.

Paryż. (AW) Clemenceau poważnie zachorował. Wczoraj rano o godz. 8 do jego wiejskiej posiadłości zajechało auto sanitarne, które z polecenia lekarzy miało niezwłocznie przewieźć b. premjera do Paryża. **Auto jechało** badzo powoli, ponieważ stan chorego **jest poważny.** Dopiero w późnych godzinach wieczornych auto przybyło do Paryża. Clemenceau zostanie natychmiast zbadany przez dra de Jollos. **Wiadomość o powtórnem ciężkiem zachorowaniu b. premjera, która nadeszła do Paryża w godzinach popołudniowych, wywołała żywe zaniepokojenie w kołach politycznych.**

Sowiety konfiskują chińskie okręty.

Wiedeń, 2. 10. (PAT). „United Press“ donosi z Charbinu, że władze sowieckie skonfiskowały 10 parowców chińskich. 18-tu białogwardzistów odbywających podróż na tych parowcach zostało przez władze sowieckie rozstrzelanych.

CIĘŻKIE WIĘZIENIE DLA KSIĘDZA KATOLICKIEGO W ROSJI.

Warszawa. 2 10. (Tel. wł.) Pismo sowieckie „Komunist“ donosi, że w Marjupolu na Ukrainie **skazano księdza katolickiego Makielka na 7 lat ciężkiego więzienia i zesłanie do kraju Jakutów.** Skazany ksiądz był proboszczem katolickiej parafji w kolonji niemieckiej Grünthal. Ksiądz Makielek **miał zabraniać młodzieży udziału w organizacjach komunistycznych i nawoływać wiernych do niepłacenia podatków.**

W Astrachaniu władze sowieckie aresztowały archijepiskopa Filipowa pod zarzutem zwalczania bezbożników.

SKAZANYM ZA KONTRREWOLUCJĘ ODEBRANE BĘDĄ DZIECI.

Warszawa, 2. 10. (Tel. wł.). Sowiecki komisarjat sprawiedliwości opracował projekt wprowadzenia do kodeksu karnego sowieckiego nowego artykułu, wedle którego **sądy sowieckie będą miały możność pozbawienia osób, skazanych za kontrrewolucję, praw rodzicielskich w stosunku do swoich nieletnich dzieci.** W razie zastosowania tego artykułu dzieci rodziców skazanych za kontrrewolucję byłyby umieszczane w sowieckich domach wychowawczych.

Flota brytyjska na manewrach jesiennych

Londyn (AW). Wczoraj flota atlantycka Wielkiej Brytanji **wypłynęła na jesienne manewry.** W manewrach tych weźmie **również udział pierwszy lord admiralicji.** Program obejmuje: ćwiczebne strzelanie, manewry łodzi podwodnych, oraz ćwiczenia taktyczne okrętów linjowych.

Zeppelinem do bieguna północnego.

Friedrichshafen (AW). W ostatnich dniach toczyły się tu rokowania pomiędzy towarzystwem Aero Aretic a towarzystwem **budowy Zeppelinów** w sprawie zapowiedzianej na rok przyszły **ekspedycji do Bieguna Północnego Zeppelinem.** Ekspedycją tą ma kierować prof. **Fridjoff Nansen i dyr. Eckener.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 10

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

Jaga przystanęła ponownie. Nadludzkim wysiłkiem panowała nad maską twarzy. Przypomniała sobie dopiero teraz, że Marcin jest głuchawy, że mógł niedosłyszeć jej głośnych słów, że może stoi jeszcze nad trupem swojego wroga, że ona sama przyczyni się do zdemaskowania zabójcy, który mógłby ujść kary, gdyby uciekł czemprędzej... „Trzeba go ratować"", powtarzała sobie w duchu raz po razu, szukając słów, które możnaby teraz głośno, bardzo wypowiedzieć, a które nie wzbudziłyby podejrzeń Rzepy.

— Idź pierwszy, — zakrzyknęła; — Ja się boję.

Poszedł posłusznie, choć bez zbytniego zapału, ale nie zaszedł daleko. Przystanąwszy na zakręcie, dał znak ręką, aby się przybliżyła. Podeszła na ołowianych nogach, wychyliła głowę poza krzak, spojrzała... zmartwiała. W drugim końcu polanki, u stóp wysokich sosen leżał na wznak Johann Kohnke. Poznała go po ubraniu, bo jego twarz znikła zupełnie pod skorupą zaskrzepłej krwi. Obok na trawie leżał skrwawiony toporek, a przy trupie klęczał schylony...

— Marcin, — wyszeptała zbielałemi wargami.

— Twój opiekun, — dodał Karol Rzepa, a po małej chwili dorzucił jeszcze z wyraźnem zgorszeniem: — Kradnie mu portfel...

Rzeczywiście prawa ręka Owsika manipulowała coś na piersiach zabitego, rozpięła bluzę i wsunęła się pod nią, jakby czegoś szukała.

Ryk syreny okrętowej wstrząsnął powietrzem. Marcin podniósł głowę, spojrzał w stronę chwiejącego się krzaka, poza którym stała Jaga, zerwał się, stał jeszcze parę sekund, potem odwrócił się błyskawicznie i uciekł z polany.

— No i cóż ty na to? — rzekł Karol, trącając łokciem skamieniałą od zgrozy dziewczynę.

Nie odpowiedziała. Szukała słów, szukała drogi wyjścia z beznadziejnej sytuacji. Miała niezbity dowód winy Marcina, była do głębi wstrząśnięta tem, że on nie tylko krwawo uregulował swe porachunki z śmiertelnym wrogiem, ale... kradł, rabował trupa, co było czemś potwornem... lecz pomimo to wszystko chciała go ratować za wszelką cenę. Był jej zawsze ojcem, jemu zawdzięczała życie, był zawsze dobry, najlepszy ze wszystkich znanych ludzi... — Muszę go ratować, muszę spłacić dług wdzięczności; niech Bóg sadzi, nie ja, nie mściwi ludzie, — postanowiła wkońcu, a powziąwszy raz taką decyzję, zabrała się do urzeczywistnienia swych zamiarów z młodzieńczą energją, która nie zna przeszkód i niemożliwości.

— Karolu, — przemówiła, kładąc mu dłoń na ramieniu; — Czy wydałbyś swoją matkę, choćbyś wiedział, że życie ludzkie ciąży na jej sumieniu? — Nie doczekawszy się odpowiedzi, ciągnęła szybko dalej; — Marcin był dla mnie wszystkiem, i matką i ojcem... Ja go nie mogę wydać.

— Nikt ci nie każe... W takich wypadkach krewni nie muszą zeznawać, — odparł Rzepa, nieźle snać obznajmiony z prawem.

— Ale i ty musisz milczeć.

— Hemmm, — chrząknął dyplomatycznie; — A jak podejrzenie padnie na kogo innego?

— Niewinnego Bóg ocali, pomoże mu się oczyścić z zarzutów, — odparła z głębokiem przekonaniem... — Więc jak?

— Hm, moja mała... Możnaby pogadać, ale nie tutaj... Tu niebezpiecznie dla każdego, — rzekł, wskazując na trupa.

Odeszli więc w las czemprędzej i tam, po długich korowodach stanęła umowa, że Karol Rzepa będzie milczał... do czasu, który Jaga sama określi. Naiwna dziewczyna sądziła bowiem, że nakłoni opiekuna do wyjazdu do Niemiec, a potem niech sobie Rzepa gada co mu się żywnie podoba; przecież Polska z Niemcem jak pies z kotem, więc na złość Polakom, Niemcy zabójcy nie wydadzą. Przeprowadziwszy takie rozumowanie, wytargowała od Rzepy pożądane przyrzeczenie i na odchodnem przypomniała mu raz jeszcze:

— Masz milczeć, pamiętaj!

— Tak, będę milczał, — oświadczył z dziwnym uśmieszkiem, potem prześlignął się wzrokiem po zarumienionej twarzyczce dziewczyny, po jej stromych piersiach, rysujących się wyraźnie pod za ciasną bluzką, po nogach smukłych i dorzucił znacząco: — Ale nic za darmo, Jaguś... Za wszystko trza płacić!...

VI.

Zdyszanym głosem opowiadał Witold Smulski o tajemniczem zabójstwie Kohnkego... Kiedy Jaga go odbiegła, pozostał na wydmie jeszcze z dziesięć minut, jak sobie tego życzyła, a potem ruszył w drogę powrotną. Idąc naprzełaj, aby mieć bliżej zaszedł na maleńką polanę i zastał tam...

— Kogo? — przerwała mu gwałtownie.

— Co ci jest, Jaguś, — mówił łagodnie, zaniepokojony jej bladością.

— Kogoś zastał... tam? Mów, mów, na Boga!

— Trzech młodych rybaków, wśród nich Pawła Walczaka, mojego eks-kolegę.

Odetchnęła z widoczną ulgą.

— Ach, Pawła, — rzekła; — Słuchaj, Wit, czy to prawda, że jego wylali od was z marynarki za opilstwo?

Spojrzał na nią ze szczerem zdziwieniem.

— Że też ciebie to więcej interesuje, niż...

— Przepraszam cię, — wpadła mu szybko w słowo... — Więc na polanie zastałeś Walczaka i dwóch innych rybaków.

— Tak. Stali nad ciałem Kohnkego i zamiast zaalarmować coprędzej policję, debatowali kto może być zabójcą.

Znowu zbladła.

— I co mówili? Kogo posądzają? — dopytywała z bardzo sztuczną obojętnością.

— Różnie tam mówili, — odparł wymijająco, poczem opowiedział pokrótce, co zaszło dalej... Polecił owej trójce pozostać przy zwłokach na straży, sam popędził najkrótszą drogą na posterunek P. P. Jak wiadomo najbliżej mu było tą drogą, która wiedzie od tak zwanego Bocianiego gniazda, do kompleksu starych baraków, zamieszkiwanych za niemieckich czasów przez więźniów, odkomenderowanych na Hel, w celu zalesiania tutejszych wydm... Kiedy dotarł do miejsca, gdzie zaczynają się szyny wąskotorowej kolejki leśnej, ujrzał nadchodzących z przeciwka policjantów. Wiódł ich ów tajemniczy „posępny pan", którego przed godziną obserwowali z „swej" wydmy. Za policjantami walił tłum rybaków, snać wieść o zabójstwie rozeszła się już po Helu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Kolek[illegible]. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Fecka.